

Na oścież

Miesięcznik Parafii Matki Bożej Królowej Męczenników

Nr 9

Bydgoszcz-Fordon, wrzesień 2001

Rok IX(86)



*Zaufałem drodze
wąskiej
takiej na łeb na szyję
z dziurami po kolana
takiej nie w porę
jak w listopadzie
spóźnione buraki
i wyszedłem na łąkę
stała święta Agnieszka
- nareszcie - powiedziała
- martwiłam się już
że poszedłeś inaczej
prościej
po asfalcie
autostradą do nieba
- z nagrodą od ministra
i że cię diabli wzięli*

ks. Jan Twardowski

„Zaufałem drodze”

TAK SOBIE MYŚLĘ ...

Witaj! Dawno do Ciebie nie pisałem - wybac. Niewiele mam na swoje usprawiedliwienie - jedynie to, że czas i aniołowi czasem przez palce przecieka, i nim się obejrzy - już kolejny miesiąc. Lato się skończyło i jesienny wieczór zagląda do okna, cicho puka o szyby kroplami deszczu - jesienie też bywają piękne... choć takie chmurne czasami, zimne... ale wiesz przecież, że we wszystkim można znaleźć piękno.

Sam nie wiem, jak dziś do Ciebie pi-

Można *nie* Czytać

Minęły wakacje i czas wypoczynku. Szybko zbliża się czas ważnych decyzji - wybory do parlamentu w Polsce.

W tym miesiącu przypada w Kościele Dzień Środków Społecznego Przekazu. W nawiązaniu do tego dnia zamieszczamy w niniejszym wydaniu kilka tekstów poświęconych tej sprawie. W rozmowie miesiąca, którą prowadzimy z o. Ryszardem Sumem - nawiązujemy do tego tematu. Warto dobrze wczytać się w jej treść.

Jest też - refleksja na temat krzyża (w związku ze Świętem Podwyższenia Krzyża Świętego - 14 września) i roli aniołów w naszym życiu - święta Gabriela Michała i Rafała (29 września).

Trwają prace na budowie Domu Jubileuszowego. Postanowiliśmy co miesiąc pokazywać postęp tych prac i przedstawiać bieżące informacje z placu budowy.

11 września br. spotkał naród amerykański niespotykany dotąd, co do skali i liczby ofiar, ciąg zamachów terrorystycznych.

Obok znajdziemy przejmujące zdania, jakie na ten temat wypowiedział ojciec święty Jan Paweł II.

Z pewnością każdy z nas solidaryzuje się z pokrzywdzonymi.

FRED

W NUMERZE M.IN.:

Rozmowa miesiąca:

„25 lat bez telewizji” (str. 3)

Dla dzieci i młodzieży - (str. 5)

Znak hańby ... (str. 6)

Aniele Boży ... (str. 7)

Synod (2) Drogowskaz ... (str. 8)

Kogo wybierzemy? (str. 8)

Falszywe, prawdopodobne ... (str. 9)

Rozmowa z przyrodą (str. 11)

Uczeni o Bogu (8) E.Orzeszkowa (str. 15)

W NASTĘPNYCH NUMERACH:

Uczeni o Bogu

Dokumenty III Synodu ...

Błogosławiony Alfons Mazurek

1 str. okładki - Pielgrzymi grupy „Przezroczyściej” w drodze do Częstochowy - fot. Pawik

sać. Przez ten deszcz, co kroplami spadł mi na skrzydła, troszkę się rozmarzyłem, troszkę nostalgii wplotło się w moje myśli... ten deszcz, to trochę jak łzy... więc tym bardziej we mnie serce się rozrzewnia.

Ale cóż! Nie dajmy się łzom smutku - raczej niech w nas zamieszkają łzy radości i szczęścia! Bo wiesz co? Tak sobie myślę, że wszystko jest szansą dla Ciebie! A tak! Taka jesień, ze smutkami i deszczami, też! Każdy dzień, każda chwilka, jest szansą dla Twojej miłości, pokoju, nadziei, wiary ... ech! Ile się już zmarnowało? Dziś nie chcę patrzeć na to co zmarnowałeś - lepiej dla nas, gdy spojrzymy na to co jest tu i teraz. Pewnie, że za zmarnowane trzeba przeprosić, ale niech Cię to nie zamyka, nie ogranicza, niech Twoja myśl, Twoje serce, uwolnione od grzechu zaniedbania, podążają dalej, w



górze, przed siebie. Zobacz - wszystko, co Cię spotyka jest szansą dla Ciebie. Nie wiem, jak to zrobić, by wyrosły te słowa... oj! Nie wiem! Ale składam tę moją anielską niewiedzę prosto w dłonie Panny Maryi - Ona już się Tobą zajmie. Ja jestem tylko od przypomnienia Tobie o tym, co najważniejsze, ja mam Ci głowę w górę podnosić, abyś nie zapomniał o Niebie! Wiem, że nie jeden raz słyszałeś, także ode mnie, że wszystko jest darem, szansą... dziś znów chcę to powtórzyć. Bo tak naprawdę jest - wszystko co Cię spotyka, może oznaczać tylko dwie rzeczy -

albo obronisz w sobie miłość, albo ją zagubisz. Zobacz na swój dzień - wiem, że tak często szukasz w nim niesamowitości, nadzwyczajnej ingerencji Boga - ale uwierz mi, że Bóg przychodzi do Ciebie we wszystkich wydarzeniach dnia - w tym, jak rano się budzisz - i już tu masz szansę - albo zaczniesz dzień modlitwą i uśmiechem, albo utyskiwaniem, że ciężko, że zimno, że znów trzeba zabrać się do obowiązków. I już wiesz czy wygrywasz, czy przegrywasz. Popatrz na swoją pracę - no i co? Wygrywasz? Uśmiechasz się do ludzi będąc dla nich kawałkiem nieba na ziemi? Wiem, wiem, Tobie też jest ciężko. Ale Twój uśmiech pomaga nie tylko innym - rozjaśnia także Twoje serce. Jak nie próbowałeś to nie mów, że tak nie jest! Gdy tego lata fruwałem tu i tam, usłyszałem jedno piękne oczywiste zdanie: zanim zaczniesz marudzić, poszukaj trzech pozytywów. I wiesz co? Skutkuje! Spróbuj!! Polecam Ci tę terapię. Sam zobaczysz, że nawet w tym, co trudne można zobaczyć szansę dla siebie - przez wszystko Bóg Ciebie dotyka!!

Zostawiam Cię z tym. Nie wiem, co wyrosnie z tego mojego gadania (a raczej pisania). Obiecuję poprawę - teraz już będę pisał do Ciebie regularnie, tak, by droga pocztową przez "Na oścież" moje listy do Ciebie docierały. Wiedz jednak, że nawet wtedy, gdy nie piszę, mocno się modlę za Ciebie. I teraz pozdrawiam, wplatając w te pozdrowienia modlitwę "Jezu, ufam Tobie".

Trzymaj się dzielnie i odkrywaj szansę dla siebie samego. Niech wszystko będzie dla Ciebie szansą na miłość!!

TWÓJ ANIOŁ M., FOTO MIETEK

PS. Mam dla Ciebie prezent poetycki. Posłuchaj:

Dlaczego krzyż
uśmiech
rana głęboka
widzisz
to takie proste
kiedy się kocha

To od ks. Jana Twardowskiego - przemyśl, dlaczego coś Cię spotyka ...

MROCNY DZIEŃ

Dzień wczorajszy był mrocznym dniem w dziejach ludzkości. Straszny cios zadany został godności człowieka. Gdy tylko dowiedziałem się o tym, śledziłem z przejęciem rozwój wypadków modląc się do Boga. Jak możliwe są akty tak dzikiego okrucieństwa?

Serce człowieka to przepaść, w której rodzą się czasem plany nieznannej nienawiści, zdolne w jednym momencie zburzyć spokojne i pracowite życie całego narodu.

Wiara jednak wychodzi nam naprzeciw w chwilach, gdy wszelki komentarz wydaje się nieadekwatny. Tylko słowo Chrystusa jest zdolne udzielić odpowiedzi na pytania, które każdy zadaje sobie w głębi serca. Nawet jeśli moce ciemności zdają się brać górę, człowiek wierzący wie, że ostatnie słowo nie należy do zła i śmierci. Na tym opiera się chrześcijańska nadzieja, tym karmi się w tej chwili nasza ufność i modlitwa.

(Jan Paweł II, słowo wygłoszone podczas aduiejencji w środę 12. września br. najazutrz po ataku terrorystycznym na USA)

25 LAT BEZ TELEWIZJI

z ojcem Ryszardem Sumem (CSSp) - redaktorem naczelnym „Posłańca Ducha Świętego” rozmawiają Krzysztof i Mietek

Zgromadzenie misyjne, którego Ojciec jest członkiem ma długą nazwę. Najczęściej mówi się jednak "duchacze", zaś pełny tytuł brzmi ...

Zgromadzenie Ducha Świętego pod opieką Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny.

Jak Ojciec trafił do tej wspólnoty?

Wybierałem się właściwie do Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu. W owych czasach, a były to lata siedemdziesiąte, przemyskie seminarium było największym w świecie, pod względem ilości alumnów! Przygotowywało do kapłaństwa około 300 kleryków. Miałem ochotę wstąpić, ale wahałem się. Mój kolega Władysław, który zamierzał być kapłanem również zwlekał. Rozpoczął studium pomaturalne, ja studiowałem budownictwo na Politechnice Rzeszowskiej. Później dowiedziałem się, że wstąpił do Zgromadzenia misyjnego w Bydgoszcy. Nic mi to nie mówiło. Zaskoczyła mnie jego decyzja, bo seminarium było na miejscu, a on pojechał aż do Bydgoszcy. Postanowiłem go odwiedzić. Pewnego dnia wsiadłem w Rzeszowie do samolotu i, przez Warszawę, przyleciałem do Bydgoszcy. Bilety studenckie na loty krajowe były wówczas tanie. Muszę powiedzieć, że byłem zszokowany. Nic mi się w Bydgoszcy nie podobało, ani miasto, ani dom zakonny, ani jego położenie.

A jednak przyjechał Ojciec tutaj...

To było coś niezwykłego w moim życiu. Pan Bóg chciał mnie mieć. Wziąłem na studiach urlop dziekański i wstąpiłem do nowicjatu. Później kontynuowałem studia filozoficzne i teologiczne w bydgoskim seminarium i dotrałem do święceń kapłańskich..

Po święceniach nastąpił wyjazd na misje do Afryki?

Tak. Bezpośrednio po święceniach wyjechałem na naukę języka francuskiego do Paryża, a po kilku miesiącach udałem się na misje do Afryki.

Gdzie znajdowała się ta placówka?

We wschodnim Kamerunie, w miejscowości Batouri. To rozległy teren misyjny i pierwsza ewangelizacja w buszu - typowa dla duchaczy. Najczęściej bowiem jesteśmy posyłani tam, gdzie jeszcze ludzie nie znają Chrystusa, bądź dopiero rozpoczyna się głoszenie Ewangelii.

Na czym polegała praca wśród Kameruńczyków?

Miałem pod swoją opieką duszpasterską dwa duże rejony. Jeden z nich to obszar zamieszkiwany przez ludzi posługujących się językiem ewondo, który rozciągał się w promieniu 80 kilometrów od centrum parafii. Drugi rejon był bardziej oddalony. Najdalej

wysunięta wioska leżała w odległości 140 kilometrów, co na warunki afrykańskie jest sporą odległością. Razem miałem do odwiedzenia 52 wioski rozrzucone w buszu.. W niektórych istniały już kaplice i żywe wspólnoty parafialne. Oprócz sprawowania Eucharystii i sakramentów, moim zadaniem było przygotowanie katechistów.

Ojciec sam tam pracował?

Na misji centralnej, w Batouri gdzie mieszkałem, było jeszcze dwóch ojców: Alfred Baysang - Francuz i Henry van Loon - Holender. Każdy miał swój sektor pracy misyjnej. Co tydzień ustalaliśmy plan objazdu wioski, dzieliliśmy zadania. Jeden z nas zostawał na miejscu, aby odprawić trzy Msze święte (po francusku, w ewondo i mbaya) w naszym kościele Notre-Dame.



Fot. o. Ryszard pokazuje rzeźbę z Konga i opowiada jej historię

Czy ewondo to jedyny język tam używany?

Nie. W naszej parafii mieszkały różne grupy etniczne posługujące się swoimi językami. Razem dwanaście! Każdy z nas musiał znać przynajmniej dwa, aby nie tylko odprawić Msze święte, ale rozmawiać z ludźmi i prowadzić katechezę. Liturgia najczęściej odbywała się w ewondo, a czytania mszalne w kilku językach lokalnych. Na przemian śpiewały też lokalne zespoły.

Jak Ojciec wspomina pracę w buszu?

To bardzo ciekawa i zupełnie inna praca niż wśród ludzi w mieście. Nie zapomnę pierwszej Mszy świętej, która trwała chyba trzy godziny. Najpierw długa procesja: muzycy z bębнами, chórk, tancerze, służba ołtarza - bardzo powoli wchodzili do kaplicy. Potem przemówienia katechistów w kilku językach lokalnych. Śpiew na wejście - 20 zwrotek, a

potem tańczone "Gloria", psalm - 72 zwrotki, i procesja z darami ofiarnymi. Dynamika liturgii afrykańskiej i taniec dostarczają takich wrażeń, których nigdy się nie zapomni. Mieszkańcy buszu to prości i ubodzy ludzie, mający jednak dar wielkiej przyjaźni. Zanim poznałem ich język, chętnie mnie przyjmowali i mieli "serce na dłoni".

Można więc spokojnie wśród nich działać?

Tych ludzi misjonarz nie musiał się bać. W buszu nigdy nic nie zginęło z samochodu, ani mojego bagażu. Na czas wizyty w wiosce otrzymywałem nawet mały domek do dyspozycji, abym w nim zamieszkał. Trudniej było w mieście. Dotarła tam europejska cywilizacja, a z nią przemoc, gwałty, rabunki... Tam praca jest znacznie trudniejsza.

Czy ta sytuacja w miastach to wynik rozpadu wspólnoty?

Człowiek skażony grzechem pierworodnym, dość szybko przyzwala na panowanie zła. Więzy wspólnotowe są wśród tamtejszej ludności bardzo silne. Jednak do miast dotarły dobra kultura i cywilizacji europejskiej, a razem z nimi przyswojono sobie bardzo szybko to, co złe, niedobre dla człowieka. Pewnie przyczynił się do tego również łatwiejszy dostęp do mediów - głównie telewizji.

W pewnym momencie przerwał Ojciec pracę w Afryce i został szefem pisma misyjnego. Jak do tego doszło?

Po trzech latach pracy Kamerunie wróciłem do kraju. Dwa lata pracowałem w Chojnicach i znowu wróciłem do Afryki - tym razem do Zairu. Tam otrzymałem list od prowincjała z Polski z zapytaniem: - Czy nie chciałbym wrócić? Zarysowała się bowiem realna szansa odrodzenia Arcybractwa Ducha Świętego i "Posłańca Ducha Świętego" po przeszło pięćdziesięciu latach przerwy.

Odpowiedź była od razu pozytywna?

Długo wahałem się z podjęciem decyzji. W Zairze pracowałem wtedy od roku i właśnie miałem objąć placówkę misyjną w Kongolo, w głębi kraju. Misja ta oddalona jest od Lubumbashi, gdzie przebywałem, o 1000 kilometrów. W warunkach afrykańskich to pięć lub sześć dni jazdy. Propozycja ta była pokusą przeżycia przygody misyjnej w samym centrum buszu. Z drugiej strony zdawałem sobie jednak sprawę, że reaktywowanie pisma o misjach to wielka odpowiedzialność. Ludziom w Polsce i na świecie trzeba opowiedzieć o pracy Zgromadzenia, o misjonarzach, którzy całe swoje życie poświęcili, aby tubylcy poznali Chrystusa. Doskonale zdawałem sobie sprawę z faktu, że takie pismo to szczególny rodzaj ambony i inny sposób ewangelizacji. I tak wróciłem z powrotem do Bydgoszcy. Po kilku tygodniach ukazał się pierwszy numer nowego "Posłańca".

Wróćmy na chwilę do wcześniejszego wątku rozmowy. Czy Arcybractwo Ducha Świętego to rodzaj III zakonu przy Zgromadzeniu?

Tak. Arcybractwo jest ściśle związane ze Zgromadzeniem Ducha Świętego i jest stowarzyszeniem ludzi świeckich, którzy przez modlitwę i współdziałanie z misjonarzami pomagają im w pracy. To takie duchowe zaplecze pracy misyjnej. Moc Ducha Świętego bardzo potrzebna jest dzisiaj każdemu człowiekowi. Świat, w którym żyjemy, daleko odszedł od Boga. W każdy poniedziałek wieczorem, w naszym kościele rektorskim, (przy alejach Jana Pawła 117) spotykamy się na nabożeństwie i Mszy wotywniej o Duchu Świętym. Po Eucharystii wspólnie czytamy Pismo Święte i podejmujemy różne misyjne zadania.

Czy miał Ojciec wcześniej kontakt z mediami?

W pewnym sensie tak. W Kamerunie zetknąłem się z pismem dla dzieci "Kop Kisito". Pomagałem je redagować, pisałem teksty, wybierałem zdjęcia. Bardzo też lubiłem pisać listy. Moje grono korespondentów w pewnym momencie przekraczało 100 osób. Była to już bardzo czasochłonna praca, by indywidualnie odpowiadać na każdy list, toteż postanowiłem pisać okólniki. Zawsze dołączałem do nich jakiś rysunek afrykański i kilka słów w dopisku Post Scriptum. Być może, owe listy z misji, były powodem skierowania mnie do pracy redakcyjnej.

"Posłaniec Ducha Świętego" jest dwumiesięcznikiem. Jakie jest jego przesłanie?

Nigdy dość krzyku biednych i opuszczonych, głodnych i bezradnych. Musimy apelować do katolickiego społeczeństwa, że tam gdzie daleko, na innym kontynencie, mieszka twój brat siostra, matka - twój bliźni. Za nich także Chrystus oddał życie. Misjonarze docierają do tych ludzi i mówią im o Bogu. "Posłaniec" ukazuje czytelnikom problemy misji i pracę misjonarzy. Przez to czasopiśmo chcemy dać się bliżej poznać; kim jesteśmy, co robimy i gdzie kieruje nas Duch Święty. Utrzymaliśmy przedwojenny tytuł dwumiesięcznika i z tej racji piszemy również o Trzeciej Osobie Boskiej.

To przecież trudny temat?

Mało ludzi ma o Duchu Świętym wystarczająco dużo wiadomości. W świadomości przeciętnego chrześcijanina Trzecia Osoba Trójcy Świętej wydaje się nie odgrywać dużej roli. Wielu nie kojarzy z Bogiem symbolu gołębiccy lub ognia. Ludzki umysł nie jest w stanie przeniknąć tajemnicę samego Boga. Jezus zapowiedział nadejście Pocieszyciela, a Dzieje Apostolskie opisują dzień Pięćdziesiątnicy. W latach sześćdziesiątych powstały wspólnoty charyzmatyczne, które szczególnie otwarły się na natchnienie Ducha Świętego. Przez modlitwę i radość świadczą o Jego obecności oraz działaniu. Przygotowując się do Jubileuszu 2000 lat chrześcijaństwa, przeżyliśmy rok poświęcony trzeciej Osobie Boskiej. Wtedy Jan Paweł II głosił

sił specjalne katechezy, w których przypominał i zachęcał wiernych do oddawania większej czci Duchowi Świętemu. W "Poślańcu" znajdziemy między innymi katechezę na ten temat, świadectwa ludzi, poezję, modlitwy.

A sprawy misyjne w Waszym piśmie?

Piszemy o pracy naszych misjonarzy, o ich przeżyciach, spotkaniach z nimi i o wszystkim, co tylko jest z misjami związane. Zamieszczamy ciekawostki i przysłowia z różnych krajów. W każdym numerze jest wywiad z misjonarzem, listy misjonarzy, świadectwa.

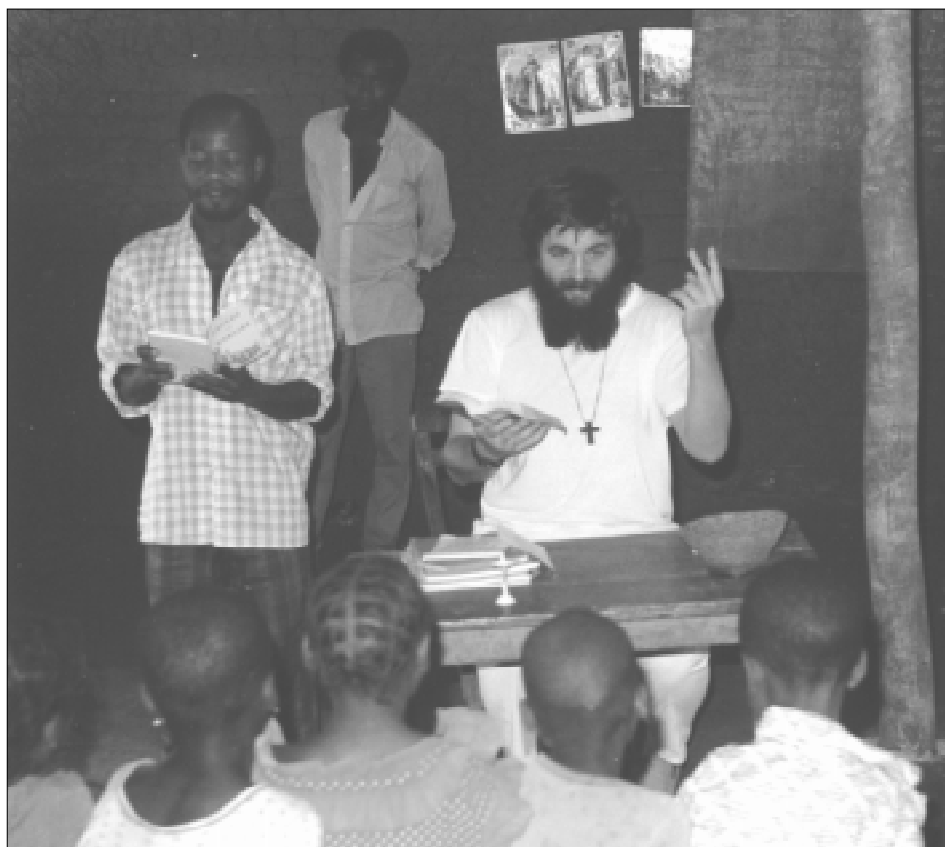
W "Poślańcu" pisze Jakub Starszy poruszając tematy bardzo egzystencjalne. W prosty sposób opisuje różne zjawiska występujące w Kościele i w społeczeństwie. Czy trudno o takich ludzi do pisania?

To wspaniały, wyjątkowy pisarz. To poeta o bogatej twórczości literackiej, człowiek bardzo głęboko wierzący. Poznawałem jego po-

Mamy stały kontakt z czytelnikami. Dzwonią telefony, codziennie przychodzi obfita korespondencja. Dostajemy znaczki na misje, poezję, teksty, zdjęcia. Otrzymaliśmy też przesyłki ze słodyczami z okazji świąt. Odpowiadamy na wszystkie listy. Nie zawsze możemy spełnić prośby nadawców. Na przykład więzień z zakładu karnego przysłał długą wykaz potrzebnych rzeczy, albo ktoś prosi o pomoc materialną. Wszystkich czytelników obejmujemy modlitwą, a sprawy trudne przekazujemy innym placówkom np. "Caritas". W ubiegłym roku przeprowadziliśmy wśród czytelników "Poślańca" ankietę. Dowiedzieliśmy się między innymi, że zaczynają lekturę od wywiadu z misjonarzem i chcieliby więcej stron.

Mówi się, że nieobecność w mediach to nieistnienie. Czy to prawda?

W pewnym sensie tak. Brak "Poślańca" przez długi czas na rynku mediów sprawił, że wiele osób w kraju, ale także i w Byd-



Fot. Lekcja religii w buszowej kaplicy - wioska Nyabi (Kamerun)

ezję i felietony. Kiedy zaproponowałem współpracę redakcyjną chętnie przyjął zaproszenie. Każdy z nas ma prawo do wypowiedzi i wyrażania swych myśli. To samo zdanie, rzecz, problem każdy może widzieć inaczej. Jakub Starszy ma doskonałe wyczucie i świetne pióro. Stawia trudne pytania i próbuje odpowiadać na nie. Podejmuje trudne wezwania, zastanawia się, jak należałoby postąpić. W centrum rozważań stawia Chrystusa i Boże przykazania.

Zbliża się w Kościele Dzień Środków Społecznego Przekazu, czyli środków komunikowania się. Jak to komunikowanie wygląda w "Poślańcu"?

gospiczy nie wiedziało, że istnieje Zgromadzenie Ducha Świętego, że jest tutaj Seminarium Misyjne, że organizujemy czuwania modlitewne, loterie misyjne. Ukazanie się piśma uświadomiło ten fakt wielu ludziom.

Obecnie na rynku prasy katolickiej jest kilka pism o tematyce misyjnej. Czy nie było propozycji, aby utworzyć jeden periodyk?

Były prowadzone takie rozmowy z redaktorami pism o podobnym profilu. Okazało się, że jest wiele punktów wspólnych, ale i wiele problemów. Prędzej, czy później będzie jednak musiało dojść do połączenia sił. Taką sytuację wymusi na wydawcach samo ży-

cie. Jeżeli jednoczą się w grupy wielkie instytucje i przedsiębiorstwa to wydawcy katolicycy powinni zobaczyć dobre strony takiej "globalizacji".

Biskup Jan Chrapek, znawca świata mediów komentując kiedyś różnorodność mediów użył określenia "pedagogika mediów". Czy zdaniem Ojca rzeczywiście musimy się uczyć korzystania z mediów?

Oczywiście, trzeba się uczyć korzystać z mediów i trzeba znać media. Trzeba znać wydawcę, autorów. Dziś technika wydawnicza pozwala na wielkie manipulowanie, zarówno słowem, jak i obrazem i o tym musimy pamiętać.

Jest powiedzenie, że media to władza.

Doświadczam tego nie jako przejaw władzy, ale jako bardzo ciężką i odpowiedzialną służbę. Aby wydać kolejny numer potrzeba ogromnie dużo czasu i poświęceń. To przecież zbieranie materiałów, zdjęć, adiustacja, korekta i wiele innych spraw. Wszystko to robi się tylko dlatego, aby czytelnik dostał tekst dobry, ciekawy, a przy tym tekst Boży. Jest wiele pism na rynku prasowym, ale niewiele z nich mówi o Bogu. Dlatego dużą wagę przywiązujemy do umieszczania w piśmie świadectw misjonarzy i ludzi głęboko wierzących.

W pracy każdej redakcji są chwile deenerwujące, męczące, ale i radosne, czasem nawet śmieszne. Jak to wygląda w "Posłańcu"?

Najtrudniejsze są ostatnie dni przed oddaniem numeru do druku. Wtedy wychodzi wiele błędów i niedociągnięć, które były w dotychczasowej redakcji wydania niezauważalne. To bardzo męczący i stresujący czas i wiedza o tym ci, którzy to robią. Są oczywiście i przyjemne zdarzenia. Kiedyś pisaliśmy tekst o Angoli i zamieściliśmy wywiad z pracującym tam misjonarzem. W chwili oddawania materiałów do druku okazało się, że powstała luka na stronie i trzeba było coś wstawić. Szukałem nerwowo odpowiedniego tekstu lub zdjęcia - nic nie pasowało. W ostatniej chwili, w popołudniowej poczcie otrzymałem list, w którym autor przysłał znaczek angolański, wydany z okazji 100. rocznicy Zgromadzenia Ducha Świętego w tym kraju. To była radosna i rewelacyjna ingerencja Ducha Świętego w powstawanie Jego pisma.

Czy ma Ojciec swoje ulubione media?

Ulubione to trudno powiedzieć. Czytam prasę, zarówno świecką, jak i katolicką. Słucham różnych rozgłośni radiowych. Od wielu lat nie oglądam telewizji. Tu jestem zupełnie niezorientowany. Nie znam twarzy telewizyjnych, nazwisk, programów.

Jak sobie Ojciec daje z tym radę?

Daję radę? Dwadzieścia pięć lat nie oglądam telewizji i czuję się świetnie. To mój świadomy wybór.

Czy możemy poznać te ulubione stacje i programy?

Z "Radiem Maryja" odmawiam różaniec, czasem nieszpory, bardzo dobre są katechezy

i medytacje. Lubię "Trójkę", bo tam jest dobra muzyka, słucham wiadomości w RFI (Radio France Internationale) i kilka innych rozgłośni.

"Posłaniec Ducha Świętego" to jednocześnie pismo papierowe i internetowe. Czym one się różnią?

Aby przeczytać to pierwsze, wystarczy zaprenumerować, albo kupić w swojej parafii, zaś aby poczytać wydanie internetowe, trzeba mieć dostęp do komputera. Wydanie internetowe jest bogatsze, bo ma cztery wersje językowe: polską, francuską, angielską i niemiecką. Jedno i drugie cieszy się dużą poczytnością. Misjonarze z zagranicy otwierają strony internetowe zaraz po ukazaniu się nowego numeru, ale wiele egzemplarzy analogowych również szybko rozchodzi się po kraju, jak i po całym świecie.

Czy redaktor naczelny "Posłańca Ducha Świętego" czyta "Na oścież"?

Tak. Przeglądam i czytam wybrane teksty - to, co mnie akurat zainteresowało. Dostaję wiele pism od wielu zaprzyjaźnionych redakcji, z którymi współpracuję. Przeczytanie wszystkich jest fizycznie niemożliwe, dlatego muszę stosować selekcję.

Jak czytelnicy "Na oścież" mogą pomóc?

Czytajcie "Posłańca Ducha Świętego"!

Bóg zapłać za rozmowę.

rozmawiali Krzysztof i Mietek

Od redakcji: Rozmowę przeprowadzono w Bydgoszczy, w redakcji PDS 6 września 2001 roku. Dziękujemy o. Ryszardowi za udostępnienie fotografii.

O. Ryszard Sum CSSP - urodził się w roku 1957, w Przemyślu. Studiował budownictwo na Politechnice Rzeszowskiej. Następnie ukończył Wyższe Seminarium Misyjne w Bydgoszczy. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1986 roku. Wkrótce wyjechał na misje do Kamerunu, gdzie pracował ponad trzy lata. Następnie powrócił do kraju i pracował dwa lata w parafii bł. Daniela Brottier w Chojnicach. W 1992 roku wyjechał na misje do Zairu, skąd został powołany, by redagować pismo Zgromadzenia - "Posłaniec Ducha Świętego".

"Posłaniec Ducha Świętego" zawsze obecny w twojej parafii. Pytaj o niego. Czekamy też na twój list lub telefon. Podziel się radością. Zapraszamy do współpracy.

Nasze wydanie internetowe:
www.poslaniec.lo.pl
e-mail: **redakcja@poslaniec.lo.pl**
nasz adres:
Al. Jana Pawła II 117
85-152 Bydgoszcz 43
nasz telefon **052 372 59 01**

Zgromadzenie Ducha Świętego zaprasza do misyjnej współpracy. Może i ty chciałbyś pracować w afrykańskim buszu, albo Amazonii jako misjonarz?

Zadzwoń: **052 371 65 72**
Napisz: **cssppow@wp.pl**

Parafialny Oddział Akcji Katolickiej

DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Celem Akcji Katolickiej jest m. in.: "prowadzenie misji apostołskiej Kościoła przez pogłębianie życia intelektualnego i kulturalnego".

Dlatego Parafialny Oddział Akcji Katolickiej działający przy naszej parafii już po raz drugi ogłosił i przeprowadził konkurs o tematyce związanej z Kościołem w naszej Ojczyźnie.

Okazją stało się ogłoszenie przez Parlament Polski, Roku Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Ze względu na tematykę skierowany był do młodzieży od starszych klas szkoły podstawowej wzwyż.

Na propozycję udziału pozytywnie odpowiedziało Gimnazjum nr 5 (23 prace), Szkoła Podstawowa nr 66 (9 prac), a także Gimnazjum nr 53 (1 praca) oraz Liceum nr 15 (2 prace).

Dwie główne nagrody (rowery górskie) przyznano doceniając wysoki poziom prac: **Annie Pliszka z Gimnazjum nr 5**, za pracę pt. "Wielki czciciel Maryji - kardynał Stefan Wyszyński", **Karolinie Rzana ze SP nr 66**, za pracę pt. "List do Kongregacji do Spraw Kanonizacyjnych".

Młodzież zdobywająca trzy pierwsze miejsca w poszczególnych szkołach otrzymała jako nagrodę egzemplarz Pisma Św. Ponadto każdy z uczestników otrzymał książkę Kardynała St. Wyszyńskiego - „Kromka chleba”. Tegoroczny konkurs na pewno pogłębił wiarę oraz wiedzę o naszym wielkim rodaku.

Konkurs nie mógłby zakończyć się sukcesem, gdyby nie sponsorzy. Jedną z głównych nagród ufundowała Fordońska Spółdzielnia mieszkaniowa. Wsparli nas również właściciele i pracownicy aptek, sklepów i punktów usługowych zlokalizowanych na terenie naszej parafii. Serdecznie im za to dziękujemy.

Pragniemy również szczególnie podziękować za przeprowadzenie konkursu na terenie szkół: pani Marii Sieńskiej oraz siostrze Mirze Piasek SSpS (w Gimnazjum nr 5), ks. Edwardowi Wasilewskiemu (w Gimnazjum nr 5 i nr 53 oraz Liceum nr 15), ks. Sławomirowi Szwagrzykowi (w Szkole Podstawowej nr 66).

Również w rozpoczynającym się roku szkolnym chcielibyśmy ogłosić konkurs dla szkół i przedszkoli. Zapraszamy więc do pomocy w ustalaniu hasła i tematyki prac.

Zgłoszenia prosimy nadsyłać na adres Akcji Katolickiej w Biurze Parafialnym lub bezpośrednio do nas (tel. 343-37-32)

DANUTA

ZNAK HAŃBY, ZNAK ZBAWIENIA

Kościół w swej bogatej liturgii obchodzi wiele świąt i uroczystości. Obchodzimy uroczystości tak zwane Święta Pańskie, w których w szczególny sposób oddajemy hołd i cześć Bogu Ojcu, Trójcy Przenajświętszej oraz Jezusowi Chrystusowi. Obchodzimy je na pamiątkę wielkich wydarzeń i dzieł Bożych, szczegółowo nieraz opisanych w Ewangelii, a mających scisły związek z wielką miłością Boga do ludzi i naszym zbawieniem. Na pamiątkę wielu wydarzeń z życia Maryi, Matki Jezusa i Jej udziału w dziele zbawienia oddajemy Jej chwałę poprzez obchody świąt maryjnych.

Poprzez niektóre święta czcimy również świętych i w szczególny sposób prosimy ich o wstawianictwo za nami.

Jednak 14 września obchodzimy święto nieco innej kategorii. Jest to Święto Podwyższenia Krzyża. Złośliwi Kościołowi twierdzą nawet, że chrześcijanie zaczęli w pewnym czasie czcić narzędzie zbrodni uczynione przez człowieka. Czy to prawda?

Prawdą jest, że święto to wprowadził Kościół do swej liturgii w IV wieku. Wprowadzono go na pamiątkę poświęcenia dwóch zbudowanych na Golgocie w Jerozolimie bazylik Ad Crucem i Anastasis; czyli Krzyża i Zmartwychwstania. Bazyliki te połączone wspólnym podwórzem stały się szczególnym znakiem zbawczym męki i zmartwychwstania Chrystusa. Jednak czy przed tym wydarzeniem czczono Krzyż? Istnieją niezaprzeczalne dowody, że w pierwszych latach chrześcijaństwa czczono krzyż w modlitwach osobistych i liturgicznych. Unikano jednak jego przedstawiania wizualnego. Krzyż bowiem nadal stanowił narzędzie tortur, kojarzył się z męką, budził grozę i lęk. Swoje przywiązanie do zmartwychwstałego Pana chrześcijanie, jako Jego wyznawcy okazali przez umieszczanie na ścianach katakumb innych symboli: ryby, winnego krzewu, gołąbka, baranka, czy wizerunku dobrego Pasterza.

W początkach okresu poapostolskiego, już w II stuleciu, motyw krzyża stał się niezwykle cenionym znakiem chrześcijan, którzy niejednokrotnie oddawali swe życie w jego obronie. Z tego to okresu pochodzi zwyczaj kreślenia ręką znaku krzyża na sobie. Wspomina o tym około 220 roku znany pisarz Tertulian. Znak ten wiązano z odpowiednią symboliką. Kładąc rękę na czole wyznajemy, że Bóg Ojciec jest początkiem wszechrzeczy. Przenosząc rękę na pierś, wyznajemy, że Syn Boży, będąc od wieków zrodzony z Ojca, zstąpił z Jego woli w żywot Maryi Panny i stał się człowiekiem. Przenosząc rękę na lewe ramię wyznajemy, że Duch Święty pochodzi od Ojca i Syna, natomiast prawe ramię wskazuje, że za sprawą Ducha Świętego i przez krzyż Chrystusa przeprowadzeni jesteśmy z niewoli szatana do społeczności zbawionych, z lewicy potępienia na prawicę zbawienia.

Wykonywania wyroków śmierci przez ukrzyżowanie zakazał cesarz Konstantyn

Wielki. Stało się to dopiero w roku 314. Ten zwierzchnik legionów zanim stał się cesarzem rzymskim musiał pokonać swego głównego przeciwnika- Maksencjusza. Przed rozstrzygającym starciem z całym wojskiem rzymskim podobno ujrzał na niebie świetlisty krzyż i napis: „In hoc signo vinces”, czyli „W tym znaku zwyciężysz”. Słynna bitwa rozegrała się w dniu 28 października 312 roku przy Moście Mulwijskim, kilka kilometrów na północ od Rzymu. Żołnierze Konstantyna mieli na tarczach bojowych wymalowany znak - krzyż, który mu się ukazał.

Była to litera "X", przekreślona pionowo literą "I". Podobny krzyż znany był od dawna w różnych krajach jako symbol astralny. Oddawali mu cześć wyznawcy bóstwa zwanego Sol Invictus, czyli Słońce niezwykłego. Należał do nich ojciec Konstantyna- Konstancjusz.



Krzyż złożony z cząstek niesionych przez poszczególne grupy pielgrzymki Promienistej na Jasną Górę - sierpień 2001 (Fot. Zosia)

Dla pierwszych chrześcijan jednak ten rysunek stał się znakiem świętym. Był bowiem oparty na alfabecie greckim monogramem, utworzonym od słów "Christos" i "Jesus".

Z rozkazu cesarza Konstantyna zaczęły powstawać pierwsze świątynie chrześcijańskie, najpierw w Rzymie i prawie równolegle w Palestynie. Z tego okresu pochodziły właśnie świątynie nad grobem Chrystusa, nad grota Narodzenia i na Górze Oliwnej.

Matka cesarza, kobieta bardzo wierząca, późniejsza święta, od młodości nosiła pragnienie pielgrzymowania do Jerozolimy. Dane jej było przybyć tam już w sędziwym wieku. Pragnęła znaleźć krzyż, na którym ukrzyżowany był Chrystus. Postanowiła za namową miejscowej ludności szukać go w starym zagłębieniu - cysternie na zboczu

Golgoty, gdzie prawdopodobnie po egzekucji Jezusa wrzucono ten krzyż. Po długich i żmudnych poszukiwaniach i kopaniu w sterwie gruzu i śmieci znaleziono trzy krzyże.

Nie wiadomo jak poznać ten, na którym umarł Jezus. Rozpoznanie umożliwiło cudowne zdarzenie. Przyszła tam nieuleczalnie chora kobieta i dotykała kolejno krzyże. Za trzecim razem została natychmiast uzdrowiona. Wieść o tym cesarzowa posłała wraz z kawałkiem drewna z tego krzyża cesarzowi. Od tego czasu Krzyż - Relikwie zaczęto uroczysto adorować w Rzymie, jak i w Jerozolimie. W kilkanaście lat później na tym miejscu, obok istniejącej tam już bazyliki wybudowano drugą - bazylikę Krzyża Świętego. Tam znaleziony Krzyż został wywyższony przez nieustanną Jego adorację.

Znak Krzyża jako pierwszy rozpowszechnił po rozległym imperium rzymskim koptycy mnisi. Podejmując pracę misyjną zanieśli go do Syrii, Armenii, Kapadocji, Grecji, Italii, Galii i Brytanii.

Ten krzyż nazywano greckim, a w V wieku dał on początek "łacińskiej" formie krzyża. Tworzyła go dłuższa pionowa belka i krótsza pozioma - obie tej samej szerokości, czyli wizerunek znany nam dzisiaj.

Krzyż - znak zbawienia, chrześcijanie nazywali często Drzewem Życia. Do takiego wizerunku należy istniejący do dziś w absydzie rzymskiej bazyliki św. Jana na Lateranie. Jest to krzyż bez postaci ukrzyżowanego Chrystusa, a opłatają go wyrosłe z niego gałązki oliwne. U stóp tego krzyża biją dwa źródła, z których piją wodę spragnione jelenie.

Początkowo na krzyżu nie umieszczano wizerunku Chrystusa. Dopiero pod koniec V wieku pojawiła się głowa Jezusa Chrystusa, nieco później Jego popiersie. Pod koniec VI wieku pojawiła się cała postać ukrzyżowanego. Decyzję o takim wizerunku dla całego Kościoła podjął w 692 roku Synod Trulański. Jednak dopiero za pontyfikatu papieża Leona III (795- 816) zaczęto stosować rzeźbione krucyfiksy.

Najstarsze, znane dziś formy krucyfiksów romańskich, pochodzące z XI i XII wieku ukazują postać Jezusa przyodzianego w długą szatę z krótkimi rękawami. Dopiero w okresie gotyku i baroku zaczęto ukazywać Chrystusa w pełni bólu i cierpienia. Pojawiła się też korona cierniowa, a na biodrach przepaska. Takie wizerunki, pełne ekspresji, przemawiały i do dziś przemawiają do nas, do wyobraźni człowieka, i dają obraz cierpienia Boga-Człowieka za nas, za świat.

Oby w tegoroczne święto Podwyższenia Krzyża Świętego wszedł do naszej świadomości bardzo głęboko wizerunek Tego, który do końca nas umiłował, który za nas oddał swe życie na krzyżu. Oddajmy Mu cześć, oddajmy hołd i czynmy to codziennie, bo właśnie przez wielką Miłość Jezusa do nas i przez to drzewo Krzyża dotarło Zbawienie Ciebie, mnie, Zbawienie całego świata. Pamiętajmy o tym, że poprzez ten znak, początkowo uznawany znak hańby i męki, staliśmy się jedną wielką chrześcijańską rodziną Dzieci Bożych. Pamiętajmy również, że to w Krzyżu cierpienie, w Krzyżu zbawienie i miłości nauka.

KFAD

ANIELE BOŻY, STRÓŻU MÓJ ...

Gdyby zapytać wielu z nas jak sobie wyobrażają Anioła, pewnie wielu odpowiedziałoby bez zastanowienia: piękny, ze złotymi długimi włosami, w białej szacie i oczywiście ze skrzydłami.

Gdyby zapytać o charakterystyczne grupy Aniołów i ich zadanie, pewnie na pierwsze miejsce wysunąłby się Anioł Stróż. Jednak gdyby bardziej zagłębić się w temat Aniołów, pewnie byłoby z odpowiedziami trudno.

W ostatnich latach odnosi się wrażenie, że my, katolicy, nie wiemy, jak właściwie mamy ustosunkować się do zagadnień związanych z aniołami. Zachowujemy się trochę tak, jakby to było dawno i nie wiadomo czy

prawda. Jeszcze bardziej liberalnie podchodzimy do tematu "upadłego anioła" czyli po prostu diabła. Często wydaje nam się, że on nie ma siły, aby nas namówić do złego. Uważamy, że nasza silna wola i niezłomny charakter nie pozwolą na takie sprawy.

Zastanawiające jednak, że pomimo takiego myślenia, świat Ignie w przedziwny sposób do istot pozaziemskich. W różnorodnej formie i na różne sposoby informują nas o tym środki masowego przekazu. Taka informację spotykamy w filmach, audycjach radiowych, tekstach piosenek, czy prasie. Ileż to ciekawych ofert i nowinek dostarcza nam współczesna ezoteryka, czyli "wiedza tajemna". Chodzi o "kosmiczno-planetarne siły, o bazy UFO dla niezemskich "istot duchowych". Ile w filmach, literaturze, nawet sztuce pojawia się fascynujących supermężczyzn czy super-kobiet, którzy ubrani w długie stroje i błyszczące skrzydła przybývają ziemianom na pomoc.

Współczesne filmy i bajki nawet dla dzieci pozostające pod tym wpływem starają się ukazać najmłodszym bliskość istot z tamtego świata. Ma to miejsce, mimo że nauka Kościoła i Jego liturgia bez przerwy ogłaszają, nam prawdę o Aniołach, codziennie podczas Mszy Świętej w Prefacji wzywani są Aniołowie i Archaniołowie, Cherubini i Serafini. Kalendarz liturgiczny obchodzi 29 września święto świętych Archaniołów Michała, Gabriela i Rafała, a 2 października święto Aniołów Stróżów. Nasuwa się pytanie, czy nasze pojęcie i nasz odbiór tych pseudo aniołów ukazywanych nam w środkach przekazu jest zgodny z tym, co nakazuje nauka Kościoła? Czy są one nosicielami znamion dobroci nieskończoności, czy też raczej istotami wszechmocnego zwycięstwa za wszelką cenę? Czy walczą tylko ze złem, czy też dla samej zasady walki, jak współczesne pokemony! Po krótkim namyśle szybko dojdziemy do wniosku, że raczej to drugie. Nic dziwnego. Prawdziwi Aniołowie: są dla wielu ideologii wrogami. Prawdziwi Anio-

łowie sprzeciwiają się zawsze temu, co nie pochodzi od Boga. O bojaźni Aniołów niech świadczy fakt, że przywódcy faszystowskiej III Rzeszy niemieckiej tematykę dotyczącą Aniołów zaliczyli do sztuki degeneracyjnej społeczeństwa.

Dlatego, zamiast fascynować się nowoczesnymi formami przekazu wiadomości o istotach pozaziemskich, zamiast interesować się "osiągnięciami" okultyzmu, praktykami osobistego "kontaktu" z istotami z "tamtego świata" - zmieńmy nasze nawyki. Przypominajmy sobie i opowiadajmy dzieciom o tych biblijnych Aniołach. Poczujemy sami, jak poczują i one towarzyszące im i nam dobre siły. Wzmocnimy zaufanie do siebie samych. Pogłębimy przyjaźń z Bogiem, a nasze "tak"-dobru, a "nie"-złu umocni się. Nie obawiamy się, że obecność przy nas pozytywnego ducha jakim jest Anioł, odbierze nam wolność osobistą. Anioł nie chce odebrać nam możliwości osobistego wyboru. On nas zachęca abyśmy dokonywali wyborów dobrych, zgodnych z wolą Bożą. Anioł pragnie prowadzić nas drogą do Boga i pragnie być przez nas zaproszony abyśmy wspólnie z Nim wielbili Boga. Anioł pragnie również uszczęśliwić nas przed złym duchem, przed szatanem. To nasz Anioł Stróż w czasie podszepcowań szatańskich "krzyczy" nam do sumienia "nie" i prowadzi inną drogą. Dzieje się tak zawsze, czy tego chcemy, czy nie wybór zaś należy wyłącznie do nas.

Jako chrześcijanie powinniśmy zdać sobie sprawę, że Pismo Święte jasno stwierdza, że diabeł działa, że zawsze pozostaje "złym duchem" i "ojcem nieporozumienia i niezgody" że właśnie my- ludzie- wciąż narażeni jesteśmy na jego pokusy, jak kuszo-ny był przez niego sam Pan Jezus.

Każdy zaś, kto chciałby zaprzeczyć istnieniu Aniołów, niech sięgnie po Biblię. Obawiam się, że czytając ją będzie miał trudną przeprawę z udowodnieniem swej tezy. Warto wiedzieć, że w Starym Testamencie w 120 miejscach jest mowa o Aniołach, a w Nowym aż w 160. Katechizm Kościoła Katolickiego mówi o nich, że są niewidzialnymi towarzyszami i stróżami tęsknot i nadziei człowieka. Są "konkretyzacją poprawnych teologicznie przeczuć, iż Bóg nas osobiście chroni i prowadzi".

W centrum świata Aniołów jest Jezus Chrystus. To są Jego Aniołowie, i jak mówi Ewangelia: "Syn Człowieczy przyjdzie w Swej chwale i wszyscy Aniołowie z Nim"(Mt 25,31)

Od momentu Wcielenia po Wniebowstąpienie i aż do powtórnego przyścia Chrystusa pełna tajemnicy i mocy pomoc Aniołów służy dobru całego Kościoła, czyli każdego z nas należącego do Wspólnoty wiary przez chrzest i Sakramenty święte.

W swojej liturgii Kościół łączy się z Aniołami w uwielbieniach Trójjedynego Boga i modli się o ich opiekę. Ze czcią i szacunkiem wspomina imiona konkretnych Aniołów jak i wszystkich Aniołów Stróżów. Poprzez pełen udział w Eucharystii podziękuj Jezusowi Chrystusowi za łaskę twego Anioła Stróża i proś go o częste podszepty pomocy.

Józefa Kuenstler

BIAŁY KRZYŻ

**Biały krzyż
dużo krzyży,
na lewo, na prawo,
na dalekość wzroku.
Chropowate, gładkie,
duże, mniejsze,
pochyłe pod ciężarem
ludzkiego odejścia,
wyprostowane jak milczenie
w modlitwie.
Tu był łagier i byli ludzie.
Biały ptak nakreślił im koło,
granicę przyścia i pozostania,
życia i umierania.
buntu i uległości,
nienawiści i przebaczenia.**

**Tu powietrze oddycha
jeszcze ich oddechem,
a ślady stóp wyrastają
każdej wiosny z dzikimi ziołami.
Jeden wśród nich,
biały krzyż
owinięty w światło księżyca
wspina się do góry i mówi
- Panie!
Oto masz tu wszystkich tych,
którzy wzięli swoje krzyże
i poszli za Tobą do końca.**

Józefa Kuenstler, emerytowana nauczycielka, mgr historii (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu).

Autorka zbioru wierszy *Niech mi się taki sen przyśni*, wyd. Bydgoszcz 1987. Publikowała wiersze w prasie, radiu i almanachu *Tematy*.

Współpracuje z Bukaczowieckim Biuletynem Stowarzyszenia Europejskich Więzi we Wrocławiu.

Jest autorką wierszy wyróżnionych w konkursie poetyckim poświęconym 650-leciu nadania praw miejskich Bydgoszczy, w ramach X Poetyckiej Wiosny Poetów w 1996 r.

Jej wiersz wyróżniono i nagrodzono w Ogólnopolskim Konkursie Literackim im. Franciszka Becińskiego w Radziejowie.

DROGOWSKAZ NA NOWE TYSIĄCLECIE

W majowym numerze "Na oścież" pojawił się pierwszy artykuł z cyklu poświęconego III Synodowi Gnieźnieńskiemu. Zostało wyjaśnione w nim pojęcie "synod" oraz jego główne cele. Była też wzmianka o dwóch poprzednich synodach powojennych. Ostatni powojenny, a trzeci zarazem, rozpoczął się w Święto Ofiarowania Pańskiego dnia 2 lutego 1995 roku, a zakończył w Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP dnia 8 grudnia 2000 r. Zatem, dokumenty synodu są owocem kilkuletniej pracy kapłanów, osób konsekrowanych i świeckich. Jednakże pojawiają się głosy, chyba słuszne, że przeciętny katolik niewiele wiedział o trwających w Kościele pracach. Wprawdzie w wielu parafiach, w naszej również, istniały koła synodalne, ale były to inicjatywy nieliczne i niewystarczające. W mediach tematyka synodalna również nie znajdowała wiele miejsca. A szkoda, bo czas i okoliczności w jakich miał on miejsce wskazywały na jego wyjątkową rangę. Odbyszał się on przecież u progu nowego tysiąclecia, a pasterzem Kościoła jest nasz rodak. Ten szczególny aspekt podkreślił zresztą Ojciec Święty w Liście na zakończenie Synodu pisząc, że Kościół Gnie-

nieński podjął w doniosłym momencie swoich dziejów, jaki stanowi przełom tysiącleci, "pogłębiającą refleksję nad sobą samym i nad swoimi odniesieniami do współczesnego świata, (...) i wyraził w dziele Synodu swe żywe pragnienie otwarcia się na światło Ducha Świętego, który jest głównym sprawcą nowej ewangelizacji". Dla Kościoła Gnieźnieńskiego Synod jest także zwieńczeniem tysiącletniej tradycji Archidiecezji. Można więc Synod określić mianem drogowskazu na nowe tysiąclecie. Szczególnie wobec radykalnie zmieniającej się w ostatnich latach w naszym kraju rzeczywistości społeczno-gospodarczo-politycznej.

Synod poprzedzony był kilkuletnim okresem przygotowań, które miały miejsce w parafiach. Dnia 5 czerwca 2000 roku Arcybiskup Henryk Muszyński, Metropolita Gnieźnieński, podpisał regulamin obrad Synodu i powołał osoby mające objąć stanowiska w: Prezydium, Sekretariacie, Komisji Redakcyjnej, Komisji Skrutacyjnej, a także Kolegium Ekspertów, Protokolanta i Ceremoniarza Synodu. Z mocy prawa, wskutek wyboru lub z ustanowienia Arcybiskupa powołano ogółem 273 delegatów (w tym kilku z naszej parafii,

z ks. Proboszczem). Przewodniczącym Synodu był abp Henryk Muszyński, Przewodniczącym Komisji Przygotowawczej - bp Bogdan Wojtuś, Wikariuszem Generalnym - bp Stanisław Gądecki. Uczestnicy Synodu gromadzili się w auli Prymasowskiego Wyższego Seminarium Duchownego w Gnieźnie na czterech sesjach plenarnych: 30 września, 28 października, 18 listopada oraz 8 grudnia 2000 r.

Synod ten, obejmuje swoim nauczaniem wszystkie wymiary życia i działania Kościoła w naszej Archidiecezji. Dokument synodalny w 420 statutach zawiera ważne zalecenia, wskazówki i pouczenia dotyczące przekazu wiary, świętości liturgii, posługi kapłanów, ale i życia rodzinnego, małżeńskiego, posługi charytatywnej, jak i struktur, i organizacji Kościoła Diecezjalnego oraz zarządzania jego dobrami materialnymi.

Uchwały tego Synodu weszły w życie i zaczęły obowiązywać począwszy od Uroczystości Świętego Wojciecha, czyli od dnia 23 kwietnia 2001 roku. W nowe tysiąclecie wchodzimy więc z nowym ustawodawstwem diecezjalnym. W następnych artykułach zostaną omówione najważniejsze postanowienia dokumentów synodalnych, istotne z punktu widzenia każdego parafianina. Uczestnicząc w życiu parafii powinniśmy zapoznawać się z nimi, rozważać je i realizować.

BOGDAN

W obliczu narastającego zubożenia społeczeństwa, dużego bezrobocia, braku poczucia bezpieczeństwa i wielu innych trudności społeczno-gospodarczych w naszym kraju wielu ludzi zadaje sobie pytania: Czy tak wyobrażaliśmy sobie polską wolność i demokrację? Czy takiej przyszłości chcieli dla nas walczyć robotnicy - założyciele "Solidarności"? Czy w ogóle jako państwo zmierzamy w dobrym kierunku?

Jestem przekonany, że trzeba było wprowadzić wiele zmian, trzeba było wielkiego wysiłku w reformowaniu wielu dziedzin naszego życia. Co do tego, pewnie większość z nas nie ma wątpliwości.

Nie mogę powiedzieć jednak, że rządząca dotychczas ekipa, tak jak i poprzednie, nie popełniła błędów, że urzędnicy ministerialni byli nieomylni. Z zażenowaniem myślę o tych nieuczciwych, którzy mandat społecznego, a więc i mojego zaufania wykorzystywali do swych prywatnych interesów.

W świetle tych pytań i wątpliwości zbliżamy się do kolejnych wyborów do Sejmu i Senatu. Mamy kolejny raz oddać przyszłość naszej Ojczyzny a więc i naszą, w ręce tych, którym zaufamy, którzy będą nas reprezentować. Wiem, że wielu, tak samo jak ja, myśli sobie: Kogo wybrać i czy w ogóle wybierać?

W przedwyborczej gorączce wyścigu do parlamentu widzimy, jak niektórzy uważają, że wszystkie metody walki są, dobre. Ostre wzajemne oskarżanie się, odbieranie zasług tym, którzy dotychczas zrobili coś dobrego dla kraju, którzy uczciwie ponosili ciężar władzy. Składanie wielu obietnic bez pokrycia.

Sprawa niby drobna, bo jak mówią, niektórzy, to przecież "gorączka przedwyborcza", ale odślania nam ona mechanizm demokracji, która ucieka od oparcia się na silnych war-

23 września - wybory parlamentarne

KOGO WYBIERZEMY?

tościach i odpowiedzialności. Jak widać, odwoływanie się do dobrych cech wyborcy jest dla niektórych trudne, zwłaszcza dla tych, którzy w skrytości ducha, gardzą swym przyszłym elektoratem. Dla tych, którzy patrzą na własne przyszłe wygody i stanowiska. Dlatego ci odwołują się do tych ciemnych cech ludzkich charakterów, Jakich? Poprzez przejaśkrawione nieraz wykazanie potknięć i błędów zwiększyć w nas frustrację, wywołać lęk o naszą przyszłość, a zarazem obiecać, że po wygranych wyborach wszystko się dobrze ułoży. Zastraszeni i niezbyt mocni duchowo ludzie dadzą się nabrać i zagłosują. Ale czy to się uda? Mniejsza o to. To się okaże już po wyborach, obiecujący wiele będą już w Sejmie i zawsze będzie można powiedzieć, że teraz są ważniejsze sprawy, a winę za zwłokę wypełnienia obietnic ponoszą ci, co byli przed nami.

Może w tym miejscu czytający będzie chciał znaleźć odpowiedź, na jakie ugrupowanie głosować. Nic z tego. Mogę jedynie zaapelować o głosowanie zgodnie z własnym sumieniem i rozsądkiem.

Stanowczo odmawiam również i nie polecam zobojętnienia i wstrzymania się od pójścia do urn. Pamiętajmy, że nie biorąc czynnego udziału w wyborach, również głosujemy, Oddajemy bezwolnie nasz los w ręce innych choć być może wcale się z nimi nie zgadzamy.

Proponuję jednak, ba taki mamy obowiązek, wybrać ludzi odpowiedzialnych, pracowitych i ofiarnych, ludzi, którzy nie będą bali

się trudności, bo drogowskazem w ich postępowaniu będą silne wartości moralne, patriotyzm oraz religijna i historyczna spuścizna pokoleń, Musimy w tym dniu szczególnie mieć na uwadze, że demokracja jest naprawdę wielką szansą dla każdego, z tym, że jedni chcą w niej budować dobro, inni wykorzystywać jej słabości. Zawsze wysoko cenimy tych pierwszych,

Nie wiesz Drogi Czytelniku jak ich znaleźć? Podpowiem Ci. Nasz Mistrz i Nauczyciel- Jezus Chrystus, zawsze przed ważnym wydarzeniem podczas swej działalności na ziemi modlił się, czyli był w kontakcie z Ojcem.

Pamiętaj również o słowach skierowanych do uczniów, a więc i do nas: "...nie martwcie się przedtem, co będziecie mówili, ale mówcie to, co wam w owej chwili będzie dane. Bo nie wy będziecie mówić, ale Duch Święty" (Mk. 13, 11)

W świetle tego cytatu rozpocznijmy ten niedzielny, ważny dla Ojczyzny dzień od modlitwy, od Eucharystii i pełnego zespolenia z Bogiem i poprośmy gorąco o mądrość Ducha Świętego. Tak przygotowani możemy śmiało pójść i dokonać wyboru. To nic, że może do ostatej chwili niepewni.

On, Duch Mądrości pokieruje naszą ręką i będziemy mogli z czystym sumieniem powiedzieć "Tobie Panie zaufałem".

ADALBERT

FAŁSZYWE, PRAWDOPODOBNE, PRAWDZIWE ...

Tegoroczna Niedziela Środków Społecznego Przekazu stała się dla mnie okazją do zapytania taty o to, jak dawniej komunikowano się ze sobą i jakie były sposoby przekazywania informacji.

Dawniej tak jak dzisiaj wiadomości przekazywane były w gazetach, radiu i kinie. (kroniki filmowe), Oczywiście warunki techniczne w najmniejszym stopniu nie dorównywały dzisiejszemu internetowi, pocztom elektronicznym i innym wynalazkom naszych czasów. Jedyne źródłem (najpierw) informacji historycznych były książki oraz przekazy rodziny i znajomych. Potem dopiero nastał film i wszystkie z nim związane "atrakcje".

Bardzo popularnym nośnikiem informacji były kroniki PAT-a czyli Polskiej Agencji Telegraficznej. To ona oprócz gazet dostarczała bieżących wiadomości i była w kinach chętnie oglądana. To właśnie gazety i kroniki na głównych miejscach krzyczały o zajęciu Zaolzia, aneksie Czechostowacji czy Kłajpedy. To z tych informacji wiadomo było o najważniejszych wydarzeniach w Europie i na

świecie.

Oprócz tych oficjalnych wiadomości podawanych za agencjami informacyjnymi istniały również przekazy mniej oficjalne a równie szybko (jeśli nie szybciej) rozchodzące się pośród ludzi. Była to tzw. "poczta pantoflowa". Po części spełniała ona rolę dzisiejszego internetu. Gospodynie domowe czy raczej służące, chcąc podsłuchać najświeższych wiadomości towarzyskich udawały się po prostu do magła {to takie ręczne urządzenie do wygładzania bielizny} i z plotek tam zasłyszanych budowały swoją wiedzę o dniu codziennym. Poza ściśle "międzyludzki" tematami, komentowano tam wszelkie wiadomości polityczne i społeczne. Krótko przed wybuchem wojny, najważniejsze miejsce pośród tych wiadomości zajmowała sytuacja militarno-polityczna w kraju i przygotowania do wojny takie jak: worki z piaskiem i zabezpieczenie okienek piwnicznych, zapasy na przeżycie i dodawanie sobie otuchy jako mieszkańcom kraju, jak by nie było mocarstwowego." Nie odamy nawet guzika". Jak to potem było wszy-

scy doskonale wiemy. Czas wojny dawał trzy rodzaje informacji. Oficjalną czyli "szmattawą", "londyńską" czyli potajemnie słuchaną w radiu i potem przekazywaną dalej, i najważniejszą czyli znowu tę podawaną szeptem od ucha do ucha. Teraz po latach wydaje mi się, że właśnie te informacje były tymi najważniejszymi, bo dodawały wiary w nowe życie i pozwalały przetrzymać najcięższe chwile.

Po wojnie informacja stała się często manipulowaną i przez wiele lat dowiadywaliśmy się tylko tego czego chciała władza a wiadomości dzieliły się na te fałszywe, prawdopodobne i prawdziwe. Fałszywe to te polityczno-gospodarcze, prawdopodobne to prognoza pogody a prawdziwe były informacje sportowe.

A mnie jednak trochę tęskno do magła oraz z nim związanych szeptów i ploteczek.

Zalew informacyjny stał się faktem i jak byśmy nie próbowali nie ma od niego odwrotu. A może szkoda trochę dawnych lat?

WOJCIECH

Są tacy ludzie

FELICJA - niejednej pielgrzymki trud

Kto chociaż trochę interesuje się życiem naszej parafii, musiał zauważyć charakterystyczną postać pani Felicji. Widzimy ją w chórze "Fordonia", jest mocnym konarem "Dębu", działa w "Radio Maryja", jest też zdolną organizatorką corocznych pielgrzymek do Lichenia i Częstochowy. Na listę pielgrzymek organizowanych przez panią Felicję wpisują się nie tylko nasi parafianie, również osoby z innych fordońskich parafii a nawet ze śródmieścia, bo jak mówią, w ich parafiach "brakuje takich organizatorów". Pani Felicja inicjuje, organizuje, jest przewodnikiem duchowym (na ogół nie bierze udziału w pielgrzymkach osoba duchowna), dzielnie śpiewa, pobożnie się modli czym zachęca innych i mimo kłopotów związanych z takim przedsięwzięciem, nigdy nie traci ducha ani spokoju. Tegoroczna lipcowa pielgrzymka do Częstochowy na uroczystości związane z dziesiątą rocznicą istnienia "Radia Maryja", należała również do udanych.

Prastara Jasna Góra jak zawsze piękna, tętniąca życiem. Przed cudownym obrazem Matki Najświętszej tłumy wzruszonych, skupionych, modlących się pielgrzymów, dużo też zwiedzających, fotografujących turystów. Otoczenie Jasnej Góry zagęszcza się, coraz mniej zieleni, coraz więcej wokoło rozrastających się budowli, kiosków, sklepów i budo-kramów skleconych z byle czego, oferujących różnego rodzaju dewocjonalia, foldery, składanki przeładowane kolorowymi zdjęciami z informacjami w kilku językach, lecz ubogimi, zdawkowymi i uproszczonymi. Na przykład "Ołtarz św. Jadwigi Królowej, fundatorki Jasnej Góry". W historii czytamy, że



fundatorem Jasnej Góry był książę Władysław Opolczyk, prawnuk Władysława Łokietka i krewny Króla Ludwika Węgierskiego, ojca Jadwigi.

Z Opolczykiem związana jest też legenda, że to on sprowadził Obraz do Częstochowy. Później dopiero Władysław Jagiełło za namową królowej, "imieniem własnym i swej ukochanej małżonki - Jadwigi", dokonał nowej fundacji na rzecz klasztoru jasnogórskie-

go (dokument wystawiony w Krakowie 24.VI.1393 roku).

Wracając do pielgrzymowania...Po drodze pani Felicja wynajduje mniej znane sanktuaria maryjne, gdzie zaprzyjaźnieni z nią zapewne gospodarze, serdecznie pielgrzymów witają i chętnie udzielają informacji oraz otwierają niezbędne dla podróżujących, coraz bardziej już ucywilizowane, sanitarium. Tym razem był to Brdów. W starym XV wiecznym, gotyckim kościele, odnowionym po niedawnym podpaleniu, znajduje się cudowny obraz Matki Bożej Zwycięskiej. W 1436 roku osiedlili się tam Paulini a wraz z nimi przybył Obraz. Według tradycji jest on darem króla Władysława Warneńczyka, który przekazał go ze swojej kaplicy kościołowi brdowskiemu przy okazji fundacji klasztoru. Tradycja też wiąże go z wojną krzyżacką pod Grunwaldem (1410), gdzie miał należeć do cenniejszych rekwizytów królewskiego wyposażenia jego ojca - Władysława Jagiełły. Tę ciekawą historię opowiedział nam o. Andrzej - świetny gawędziarz dodając przy okazji, jeszcze swoje życiowe, osobiste przeżycia i wspomnienia. Oferował nam również opracowaną przez siebie książeczkę p.t. "Różaniec - koronka serca", wydaną nakładem OO. Paulinów w Częstochowie: "Niech ta koronka stanie się oddechem i wołaniem każdej duszy, aby w sercu człowieka zapanowały: "Boża Miłość, Boży Pokój, Boża Radość" brzmi jej motto, gdyż ma swoją melodię, której O. Andrzej próbował nas nauczyć. Sporo jest jeszcze wśród nas ludzi, którzy potrafia ofiarować innym swój czas, trud i talenty. Dzięki nim możemy pielgrzymować do świętych miejsc, po drodze podziwiać piękno ziemi, poznawać ciekawych ludzi, zwiedzać cenne zabytki... Trzeba tych ludzi zauważać i doceniać. Zasługują na naszą wdzięczność i... pióro,

GABLA

DLACZEGO NIE LUBIMY IDEAŁÓW?

Włączam telewizor, idę do kina - przymoc, zabójstwa, problemy, zdrada, rozbite rodziny, smutne, często tragiczne zakończenie. Wyłączam telewizor, wychodzę po seansie z kina i mówię sobie: na szczęście u mnie nie jest aż tak źle. Ulga, chyba jednak jestem lepszy.

Zastanawiam się jednak dalej: dlaczego taki wniosek, skąd to rozgrzeszenie? Po przemyśleniach zauważam tu dwa błędy. Błędy, które nie przyczyniają się do rozwoju, pozwalają wygodnie rozsiąść się w fotelu i powiedzieć: wszystko jest OK. Siadzę w tym fotelu, ale także czuję, że stoję, stoję w miejscu. Wyłania się jeszcze jedna natrętna myśl: skoro stoję, a czas płynie, to się cofam.

Cóż więc? Pierwszy błąd: oglądanie negatywnych treści, zła powoduje, że porównuję się do bardzo nisko ustawionej poprzeczki. Przecież porównanie się z otoczeniem jest niejako automatyczne, często wręcz nieświadome.

Muszę pamiętać, że w dużej mierze to ode mnie zależy co oglądam, co czytam, w jakim środowisku się obracam. Gdyby więc docierające do mnie informacje były dobre, pokazywały sukcesy ludzi, a nie ich porażki porównanie następowałoby na dużo wyższym poziomie. Wtedy najczęstszym wnioskiem po porównaniu byłoby stwierdzenie: tak, nad tym muszę jeszcze popracować, tu muszę się poprawić, tu należy zwrócić uwagę na swoją reakcję. Czy nie powiem raczej: temu to się udało, na pewno miał znajomości, oszukiwał. Ta zazdrość tylko mi zaszkodzi, zahamuje pęd rozwoju. Uważajmy więc.

Skoro jednak nie wszystko co do mnie dociera jest dobre i to już nie ode mnie zależy, powstaje drugi problem - błąd. Dlaczego porównuję się do innych. Do kogo więc należałoby się porównać? Może spróbować porównać się do ideału? Nie - usłysz - nie rób tego, bo to tylko cię załamie. Nie załamie - odpowiadam - przeciwnie, będę wiedział w którym kierunku się udać, gdy już wstanę z fotela. Od razu nie stanę się święty. Słomiany zapał nie przetopi rudy w złoto. To wymaga codziennej, systematycznej pracy nad sobą. Nie dam rady, to dla mnie za trudne. Taki już jestem i nie zmienię się. Zaraz, zaraz. Gdyby tak było moglibyśmy mieć pretensje do Pana Boga, że nie mamy wolnej woli. Chcemy robić dobre rzeczy, chcemy być lepsi, a nie możemy, jesteśmy zniewoleni. Tylko, że my mamy wolną wolę, od czasu Zmartwychwstania nie jesteśmy już niewolnikami grzechu. Cóż, marna wymówka. Ale przecież muszę mieć coś z życia - powie niejaka osoba zapatrzona w reklamy. Marketingowi spece wiedzą co nam wmówić, by dobrze na nas zarobić. "Przecież to takie ludzkie"... "i takie proste".

Nie bądźmy jak ci, co już odebrali swo-

ją nagrodę. Ta niebiańska, której "ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało" jest nieporównywalnie wspanialsza. Równajmy ku górze. Spróbujmy porównać swe serce do Serca Pana Jezusa z litanii. Święci powiadali: tylko grzesznik boi się blasku prawdy, bo obnaża ona jego słabości. Dlatego grzesznik odsuwa się od Boga. Nie chce widzieć, że nie wszystko jest OK. Lepiej włączyć telewizor i po wiadomościach powiedzieć: przecież nikogo nie zabiłem. Przypomina mi się rozmowa działkowiczów: Dlaczego pani pracuje w niedzielę skoro to Dzień Pański. Muszę przecież mieć ja-

kieś grzechy, żeby mieć co powiedzieć księdzu... Na pewno ci, którzy mówią, że są idealni, takimi nie są. Nawet Pan Jezus nie pozwalał o sobie mówić "dobry".

Zastanawiam się cały czas dlaczego ludzie święci uważali się za najgorszych grzeszników? Nie bali się stanąć w Bożym świetle. CHCIELI być idealni, chcieli być święci, chcieli się stawać podobnymi do Boga. Nie tylko chcieli, pracowali nad tym. Nie stali w miejscu, ale biegli do celu. Po-
biedzijmy z nimi.

PAWEŁ

Pieszo i przezroczyście

ISTOTA PIELGRZYMOWANIA

"Istotą pielgrzymowania jest droga przebyta w sobie" - tak brzmiał fragment homilii wygłoszonej przez abpa H. Muszyńskiego podczas Mszy św. w Bydgoskiej Farze, rozpoczynającej pieszą pielgrzymkę z Bydgoszczy do Częstochowy - pierwszą w trzecim tysiącleciu.

Zastanawiające na ile droga przebyta w sobie jest *moją prywatną sprawą* - przecież człowiek jest istotą stadną. Jak przebyć drogę w sobie, aby odkryć głębię możliwości którymi jesteśmy obdarzeni.

nak Słowu Boga - "na Twoje Słowo" - i powtórzył codzienną codzienność.

Efektom było *zauważenie* w niej *działania Boga*.

Całość jest tak silna jak jej najłabszy element i dlatego warto rozejrzeć się w sobie, co wymaga wzmocnienia, aby przez umocnienie w ten sposób siebie można było powiedzieć, że osoba moja jako element społeczności, społeczność tą umacnia - a nie osłabia.



Pielgrzymka uczy nas *tworzenia dobra* - przecież gdy tego nie czynimy, zaniedbujemy się w wierze. Jednocześnie gdy unikamy złych sytuacji - w chwili kiedy nas dotkną, nie potrafimy na nie reagować.

W dobie komputeryzacji warto kliknąć myszką *własnej woli* na ikonę *swojego sumienia*, aby ujrzeć jego zawartość. Może programy które tam mamy nie są tak naprawdę wartościowe, może panuje tam chaos który trzeba opanować, a może istnieją wirusy godne zlikwidowania.

"*Wyplątnij na głębię*" - tak powiedział Chrystus do Piotra, dla którego codziennością było wypląwanie i któremu doświadczenie mówiło, że wypląwanie po raz wtóry tego samego dnia przy braku połowu, nic nie da. *Zawierzyl jed-*

Droga pielgrzymia to także *kontakt* z kilometrami (około 350), pogodą (słoneczny skwar, ulewny deszcz), czasem (12 dni), z sobą (duchowy i fizyczny), osobami (z grupy, z pielgrzymki, spotkanymi po drodze, udzielającymi różnorodnej pomocy), a przede wszystkim z *Bogiem* (przez Jego dzieła - "wszystko co stworzył było dobre"). I chociaż droga pielgrzymia była przebyta przeze mnie 14 raz - Bóg podczas każdej, *uwrażliwia* mnie na rzeczywistość znaną i *prezentuje nowości*, które nie pozwalają na popadnięcie w rutynę czy znudzenie. Pomaga to w życiu codziennym, które przyspieszając zachwyca się najczęściej nad prędkością a nie skutkami przemian.

PAWIK

POTRZEBA MODLITWY

Jeśli Bóg wszystko wie, jeśli jest Panem wszelkiego działania, jeśli do Niego należy wszelka decyzja, to jaki sens ma modlitwa?

Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki. zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który widzi w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie. (Mt 6, 6)

Bóg chce naszej modlitwy, żeby nas wprowadzić w intymną bliskość ze sobą i zaprasza nas do wzięcia udziału w Jego dziele. Bóg chce włączyć nas w swój plan.

Przez modlitwę poznajemy cel naszego życia, poznajemy Boży plan względem nas,

doświadczamy Bożej miłości osobiście.

Bóg chce mieć z nami bardzo osobistą relację, jak między przyjaciółmi, małżonkami ...

Do tego potrzebnych jest wiele godzin przebywania ze sobą, świadomości obecności tej drugiej Osoby, świadomości Jej miłości. Modlitwa jest czasem, który dajemy sobie z Bogiem nawzajem, nasz czas...

(IA)



BYŁO
BĘDZIE
PONADTO

WITAMY GORĄCO

Witamy gorąco wszystkich studentów, a zwłaszcza tych świeżo upieczonych, którzy dopiero niedawno wstąpili w szeregi braci studenckiej. Pozdrawiamy tych, którzy byli uczestnikami zorganizowanego przez DA "Martyria" i Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej "Pokolenie" obozu adaptacyjnego dla studentów I roku w Ocyplu. Relację z tego, co tam się działo znajdziecie w tym wydaniu "Na oścież". Pozdrawiamy również kadrę obozu, która troszczyła się o każdego i każdą, którzy zdecydowali się na sześciodniowy pobyt w Borach Tucholskich i którym starczyło pomysłów, sił i mocy do realizacji tego dzieła. Ten obóz to wydarzenie całkiem "świeże", jeszcze żyjące w naszych sercach i umysłach. Wracając do minionego czasu wakacji, nie możemy nie wspomnieć o dziewiętnastej już Archidiecezjalnej Pieszej Pielgrzymce na Jasną Górę (26 VII - 06 VIII), w której kroczyła także już po raz ósmy z naszej parafii pod przewodnictwem ks. Krzysztofa w sile około 150 osób Grupa Akademicka "Przezroczysta". Pozdrawiamy tych, którzy w tym roku w ten właśnie sposób dotarli do Pani Jasnogórskiej po raz pierwszy i po raz kolejny.

15 LAT DA „MARTYRIA”

Nie możemy zapomnieć o rzeczy najważniejszej w tym roku akademickim, a w 2002 kalendarzowym, mianowicie o 15 - leciu istnienia naszego Ośrodka. Kochani to już 15 lat! Ale Jubileusz! Oj będzie się działo! A zaczniemy od października, w którym:

3.10 - pierwsza środowa Msza Święta akademicka, a od 7 co niedzielę o godz. 18.30.

5.10 - Czuwanie pierwszopiątkowe o godz. 21.00 w kaplicy

9.10 - Grupa Rozwoju Intelktualnego "SALOMON" zaprasza na godz. 19.30 na spotkanie w temacie "Polityka a Kościół"

VIII AKADEMICKIE DNI MŁODYCH

13-22.10 - VIII AKADEMICKIE DNI MŁODYCH ARCHIDIECEZJI GNIEŹNIEŃSKIEJ: koncerty: Magdy Anioł, Bajm, koncert muzyki poważnej, maraton filmowy, którego gościem będzie Jan Nowicki, rekolekcje akademickie, które poprowadzi dla nas ks. Pawlukiewicz, inauguracja roku akademickiego 2001/2002, wykłady na bydgoskich uczelniach, bal otryśsinowy

27.10 - Spotkanie popielgrzymkowe Grupy Akademickiej "Przezroczystej"

PRZYGOTOWAŁA MONIKA

Czy potrafisz odgadnąć?

„ROZMOWA” Z PRZYRODĄ (1)

Potrzeba. porozumiewania się między ludźmi jest tak samo stara, jak istnienie rodzaju ludzkiego. Czytając w Księdze Rodzaju urywki o stworzeniu świata, a ściślej, człowieka, dowiadujemy się, że Bóg przekazał Adamowi i Ewie konkretne zadania. Powiedział im, do czego ich stworzył i czego im nie wolno. Oni zaś, aby mogli prawidłowo funkcjonować musieli "odczytać" Wolę Bożą. Po dokonaniu czynu niewłaściwego zrozumieli, że zrobili źle. Zrozumieli, czyli odczytali prawidłowo nakaz Ojca.

Z upływem wieków człowiek nauczył się coraz lepiej przekazywać znaki drugiemu człowiekowi, jak i coraz lepiej je odczytywać. Człowiek potrzebował i nadal potrzebuje kontaktów z drugim człowiekiem, ale również kontaktów w relacji: człowiek- Bóg i odwrotnie. Tak. Bóg również potrzebuje i nieustannie dąży do utrzymania kontaktu z człowiekiem. Drży nie dlatego, aby wiedzieć co człowiek robi, ale dlatego, że kocha go bezgraniczną Miłością i chce go zbliżyć do Siebie.

informacji, stają się przestarzałe.

Dzisiejsze zdobycze techniki zwane w tym przypadku "mass-mediami" "przestawili" nasz umysł na odbiór wizualny. Powodem tego jest telewizja, Internet, przekazy satelitarne i wszechwładna komputeryzacja. Ten sposób przekazu informacji, choć z jednej strony wygodny, z drugiej strony powoli, ale nieustannie nas zniewala. Poprzez szybko przekazany nam obraz podlegamy sterowaniu przez niewielką grupę osób, która narzuca nam dla siebie wygodny sposób rozumienia wielu spraw. Bombardowani natłokiem wielu informacji zapominamy o właściwym dla nas ich odczytaniu.

Zapominamy o tym co nas otacza. Zapominamy o potrzebie kontaktu z Bogiem, z przyrodą, z drugim człowiekiem.

Kto z nas, sterowany dzisiejszą siłą obrazu, potrafi zrozumieć to, co wokół najbliższe, co nas otacza? Kto potrafi "rozmawiać" z chmurą, zachodem słońca, roślinami, drzewami, zwierzętami?



W Starym Testamencie jak wiemy takim "przekaznikiem" woli Boga byli prorocy. Takim "znakiem" kontaktu jest również Kościół Święty głoszący niezmienną naukę Jezusa Chrystusa, są liczne przykłady działania Ducha Świętego, objawienia i wiele innych znaków. Nie miejsce tu je wymieniać, ale na pewno każdy mógłby podać ich co najmniej kilka.

Święty Franciszek mówił, że we wszystkim, co nas otacza, jest cząstka samego Boga, bo to On był Stwórcą wszystkiego.

Człowiek odczuwa coraz bardziej potrzebę lepszej i szybszej komunikacji wzajemnej, Udoskonala metody i sposoby jej przekazu. W dzieło to wprzęga całe swoje siły, umysł i zdobycze techniki. Wydawało się, że wynalezienie druku zrewolucjonizuje szybką i dokładną informację i na długo zahamuje jej dalszy rozwój. Nic z tego. Pomimo, że prasa, dobra książka, są w dalszym ciągu potrzebne i używane, jednak dziś widzimy że takie zdobycze techniki jak radio, czy telegraf, niedawno jeszcze dla wielu jedyne "okno na świat" szybkiej

A jeszcze nie tak dawno, bo nasi ojcowie (z tego starszego pokolenia), czy dziadkowie potrafili! Tak było w rzeczywistości i proszę nie myśleć, że zamierzam pisać o astrologii, horoskopach, kabale, czarach, czy okultyzmie. Nic z tych rzeczy.

Ta autentyczna "rozmowa" człowieka z przyrodą możliwa była dzięki wielowiekowej obserwacji zjawisk przyrody. Człowiek znający zachowanie zwierząt i ptaków wiedział, dlaczego one się tak, a nie inaczej zachowują w określonej porze roku. Znając rośliny i drzewa wiedział, dlaczego one raz przedziej, raz później rozwijają się na wiosnę, kwitną, czy przygotowują się do zimowego odpoczynku. Poprzez obserwację chmur, wschodów i zachodów słońca potrafił przewidzieć, jaka w najbliższym czasie będzie pogoda. (cdn)

FORDOŃSKI OBSERWATOR, FOT. MIETEK

Jeśli na św. Prota (11IX)
jest pogoda albo słońca, to na św. Nikodema
deszcz jest albo go nie ma.



Centrum Kultury Katolickiej
ul. gen. M. Bortucia 5, 85-791 Bydgoszcz, *
tel/fax 346-31-90 * www.wiatrak.lo.pl *
ckk@wiatrak.lo.pl. * Biuro czynne od pn do pt
(10.00-18.00) * Poradnia **PRZYSTAŃ** - tele-
fon zaufania **346-71-78** (pn - pt 17.00-20.00)
* Punkt Informacyjny o Sektach i Nowych Ru-
chach Religijnych (przy współpracy z DA „Mar-
tyria”) kontakt: tel. 346-31-90, 346-31-94 * Nr
konta bankowego: PKO BP II O/Bydgoszcz Nr
10201475 -711153-270-1

Witamy wszystkich w kolejnym roku szkolnym!!!
Stęskniliśmy się za Wami! Rozpoczynamy szó-
sty rok działalności i jesteśmy przekonani, że
tak jak dotychczas dostarczymy Wam, drogim
parafianom i mieszkańcom Bydgoszczy, dzięki
organizowanym przedsięwzięciom wielu wrażeń.
Na łamach "Na oścież" będziemy informować o
tym co, gdzie i kiedy będzie się działo.

Od poniedziałku do piątku w godz. 10.00-18.00
w Biurze CKK "Wiatrak" można dokonywać za-
pisów na zajęcia w roku szkolnym 2001/2002
do następujących sekcji "Wiatraka": **język an-
gielski, język niemiecki, język włoski, mate-
matyka, kółko plastyczne, aerobik, nauka gry
na gitarze, nauka gry na organach, rytmika,
taniec towarzyski dla dzieci i młodzieży, pił-
ka nożna, szachy, nauka pływania, tenis ziem-
ny, kółko przyrodniczo - ekologiczne, break
dance, zespół wokalny, kółko teatralne, świe-
tlica, poranki filmowe dla dzieci, taniec no-
woczesny, biegi, grupa wsparcia dla młodzie-
ży niepełnosprawnej, kursy przygotowawcze
do matury z matematyki i j. polskiego.**

Zgłoszenia w Parafialnym Klubie Sportowym
"Wiatrak" przy ul. Bortucia 5 od poniedziałku do
piątku w godz. 10.00 - 18.00 lub telefonicznie
po nr tel. 346 31 90 do dnia 25 września.

DZIŚ ZAPRASZAMY:

22 września (sobota) na Dzień Pieczonego
Ziemniaka, o godz. 17.00 ognisko.

29 września (sobota) o godz. 15.00 - dzieci klas
pierwszych szkół podstawowych do uczestnic-
twa w II Bydgoskim Turnieju o Tytuł Szachowe-
go Mistrza Pierwszaków i Puchar Prezesa PKS
"Wiatrak".

6 października (sobota) - dzieci do udziału w ple-
nerze plastyczno - ekologicznym. Szczegółowe
informacje znajdują się na plakatach informują-
cych o plenerze.

Od października br. raz w miesiącu dla dzieci,
uczestniczących na zajęcia w "Wiatraku", dla
ich Rodziców, dla instruktorów oraz wszystkich
przyjaciół i sympatyków "Wiatraka" odprowadzania
będzie Msza Święta (o dniu i godzinie poinformu-
jemy w terminie późniejszym, dlatego bądź-
cie uważni).

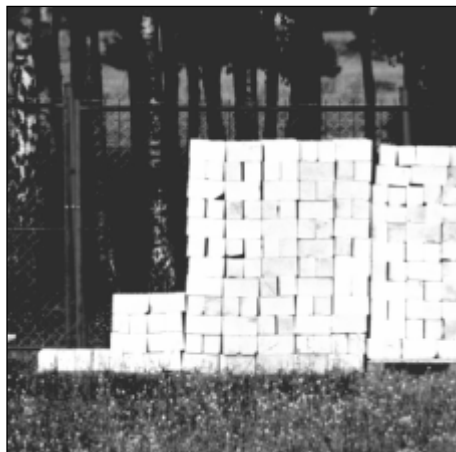
W Biurze CKK "Wiatrak" można nabyć CE-
GIEŁKI o nominałach: 1,2,5,10,20 i 50 zł. Do-
chód z ich sprzedaży przeznaczamy na bu-
dowę Domu Jubileuszowego. Wpłat na budo-
wę można również dokonywać na konto: **Bank
Kultury Katolickiej "Wiatrak" Bank
Pocztowy I/O Bydgoszcz 13201117-93028-
27003-100-0/0.**

Na budowie Domu Jubileuszowego (2)

CZAS ROZBIÓRKI

W ostatnich tygodniach na budowie
Domu Jubileuszowego zakończono prace
rozbiórkowe dawniejszych dwóch salek ka-
techetycznych przy "starej" kaplicy (podzię-
kowanie dla pomocników).

Zamurowano zbędne otwory okienne i
drzwiowe. Wywieziono cały gruz z rozebra-
nych salek katechetycznych, a wewnątrz
"starej kaplicy" otynkowano i pomalowano



kolejne pomieszczenie gospodarcze. Pra-
ce projektowe zostały ukończone, nato-
miast trwa procedura składania wniosku o
pozwolenie na budowę.

W pracach porządkowych uczestniczyły
2 osoby z parafii. Wpłaty na konto budowla-
ne dokonało 9 osób. w ostatnim okresie po-

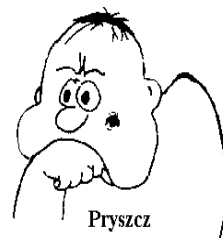


magowały firmy: Lobbe, Kontbud, Budopol, B-
Act, Elektromontaż Pomorski, drukarnia
RekPol, El-Set, Telekomunikacja Polska,
Poczta Polska i Bank Pocztowy S.A.
Wszystkich chętnych, którzy pragną w ja-
kiejkolwiek formie wesprzeć dzieło budo-
wy Domu Jubileuszowego prosimy o kon-
takt z "Wiatrakiem".

W imieniu CKK "Wiatrak", jako koordy-
nującego prace budowlane Domu Jubile-
uszowego (dla nas wszystkich) bardzo pro-
simy o dalszą pomoc. Początek prac każ-
dego dnia o godz. 9.00.

**Diabeł, którego
świat postępu,
demokracji,
wiedzy chciał
pogrzebać,
pokazał swą
straszłą twarz.**

Adam Michnik, 12.09.2001



Ocypl latem

INTEGRACJA

W przeciągu tygodnia działo się w
Ocyplu wiele ciekawych rzeczy, odbyło się
wiele spotkań. Przybywali do nas przeróżni
goście, dzięki czemu nowomianowani stu-
denci mieli okazję zapoznać się i porozma-
wiać z osobami, które od października będą
z nimi bardziej związane, choćby poprzez
uczelnię.

Wszystko rozpoczęło się w niedzielę
26 września. Po zakwaterowaniu odbyła się
Msza święta połowa rozpoczynająca nasz
wspólny pobyt w Ocyplu.

W poniedziałek odwiedzili nas przed-
stawiciele najwyższych władz bydgoskich
uczelni. Wieczorem odbyły się podchody,
które niespodziewanie przerodziły się w noc-
ne - jedna z grup zgubiła się w lesie. Dopie-
ro po godzinie 0.00 dotarła do ośrodka, w
którym czekała gorąca herbata i kanapki.

We wtorek był dzień sportu, w ciągu
którego przeprowadziliśmy szereg gier i za-
baw sportowych. Rozegrany został także
mecz siatkówki beani - kadra. Wygrali opie-
kunowie 2:1 w setach - niestety nie zdążyli-
śmy zagrać rewanżu. Tego dnia wieczorem
odbył się pokaz mody, na którym każda gru-
pa studentów wystawiła swych reprezentan-
tów w różnych kategoriach.

W środę wieczorem zasiedliśmy przy
ognisku, przy którym śpiewał i grał zespół
"NASI DUSI". Obecny był także pan prof.
Kazimierz Sadkiewicz z małżonką, z który-
mi studenci mieli okazję porozmawiać.

W czwartek gwoździem programu było
spotkanie z fotoreporterem Przemkiem Mi-
kołajczykiem oraz Tele Ocypl - wiadomo-
ści wprost z obozu przygotowane przez po-
szczególne grupy.

W piątek na naszą Mszę świętą przy-
był ks. abp Henryk Muszyński. Zaraz po
Eucharystii odbyło się spotkanie, a po nim
wszyscy udaliśmy się na wspólny posiłek.

W sobotę wszyscy z bólem serca się
żegnaliśmy bowiem w przeciągu tygodnia
bardzo się z sobą zżyliśmy.

Na szczęście rozstaliśmy się na kró-
tko - do 7 października. Tego dnia po Mszy
świętej o 18.30 odbędzie się spotkanie
uczestników obozu, na które serdecznie za-
praszamy.

WOJTEK

Pozdrowienia
dla redaktorów „Gimzетки”.
**Szczerliwego nowego
roku szkolnego 2001/2002**

BAJKA? NIE BAJKA!



Siadła wrona na czole wyniosłej jodły. Spojrzała władczo wokół i wydała okrzyk zwycięstwa. Tej wrzaskliwej zjawie wydaje się prawdziwie, że jodła zawdzięcza jej wszystko: swój byt, wysmukłą piękność, trwałą zielenią, siłę w walce z wichrami. Godny podziwu jest ten tupet wrony. Wielka dobrodziejka stojącej cicho jodły. A jodła ani drgnie; zda się nie dostrzegać wrony: pogrążona w zadumie, wyciąga gałązki ramion swoich ku niebu. Znosi pokojnie wrzaskliwego gościa. Nic nie zmyca jej myśli, jej powagi, spokoju. Wszak tyle chmur już przeszło nad jej czołem, tyle ptaków przelotnych tu się zatrzymało. -Poszły jak ty pójdziesz. Nie twoje to miejsce, nie czujesz się pewna i dlatego krzykiem nadrabiasz brak męstwa. To ja wyrosłam z ziemi i trwam korzeniami w jej sercu. A ty; wędrowna chmuro, co rzucasz cień smutku na złociste me czoło, jesteś igraszką wichrów. Trzeba cię spokojnie wycierpieć. Wykraczesz swoją nudną, bezduszną, jakże ubogą pieśń - i odpłyniesz. Cóż zdołasz krzykiem zdziałać? Ja pozostanę, by trwać w skupieniu, by budować swoją cierpliwością, by przetrwać wichry i naloży, by spokojnie pięć się wwyż. Słońca mi nie przysłonisz, sobą nie zachwycisz, celu mej wspinaczki nie zmienisz. Był las, nie było was - i nie będzie was, będzie las. Bajka? Nie bajka!

Stoczek Warmiński, 1954 r. ks. Stefan Kardynał Wyszyński - "Zapiski Więzienne".

REDKA



BANK GOSPODARKI
ŻYWNOSCIOWEJ S.A.
ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY

BANKOWY PUNKT OBSŁUGI

ul. Sucharskiego 4, tel. 348-27-91
czynny od poniedziałku do piątku
od 10.00 do 17.00
z przerwą od 13.30 do 13.45
BANKOMAT czynny całą dobę

SŁOWNIK - PRZEWODNIK (27)

SZATY LITURGICZNE (2)

WELON (łac. *velo* - zasłona) - zdobiona chusta, rodzaj szala zakładanego na ramiona kapłana, przez którą trzyma on monstrancję podczas procesji, lub udzielania nią błogosławieństwa. Inna nazwa welonu to TUVIALNIA.

BURSA (łac. *bursa* - kieszeń) - kwadratowa sztywna pochewka koloru białego, w której kapłan przenosi Najświętszy Sakrament.

MITRA (łac. *infula* - wstęga wokół głowy) - wysokie ozdobne nakrycie głowy biskupa lub opata w czasie czynności liturgicznych.

DALMATYKA (łac. *dalmaticus* - dalmatyński) - długa do kolan luźna i zdobiona szata zakładana na albę przez diakona asystującego do Mszy św. Był to dawniejszy strój mieszkańców Dalmacji przejęty przez Kościół jako strój dla papieża, później biskupów, a od IV wieku szata dla diakonów.

KOLORY SZAT LITURGICZNYCH

Szaty liturgiczne zmieniają swą barwę zależnie od okresu roku liturgicznego, oraz świąt i wspomnień danego dnia. Kolorami szat liturgicznych są:

BIAŁY - kolor niewinności i radości. Szata w tym kolorze używana jest w święta Pańskie, oraz przez cały okres Bożego Narodzenia i Wielkanocy, gdy nie przypada w tym dniu święto męczenników, oraz w święta ku czci Matki Bożej.

CZERWONY - kolor krwi, ognia i tryumfu. Używany jest w Wielki Piątek, Uroczystość Zesłania Ducha Świętego oraz w święta i wspomnienia męczenników.

FIOLETOWY - kolor żalu i pokuty. Używany w Wielkim Poście i w Adwencie, oraz zawsze podczas nabożeństwa :Drogi Krzyżowej.

ZIELONY - kolor nadziei na wieczne zbawienie. Stosowany jest w okresie zwykłym roku kościelnego, gdy nie ma wskazań do stosowania innego koloru.

CZARNY - kolor smutku i żałoby. Stosowany jest w liturgii Dnia Zadusznego i pogrzebu, oraz podczas Mszy pogrzebowych na równi z kolorem fioletowym.

RÓŻOWY - kolor bardziej radosny od pokutnego koloru fioletowego, dopuszczony do liturgii w III i IV niedzielę Adwentu. Wyraża radośniejszy nastrój związany z bliskim już przyjściem Mesjasza.

BŁĘKITNY (NIEBIESKI) - kolor Maryjny, stosowany w liturgii w Sanktuariach Maryjnych i kościołach ku czci Matki Bożej w święta i uroczystości Maryjne. Kolor ten został wprowadzony do użytku w Kościele po Soborze Watykańskim II. (cdn)

OPRACOWAŁ KfAD

Materiały źródłowe:

Kirste R., Tworuszka U., Dziekan M.: *Wielkie Religie - Przewodnik Synoptyczny i Kalendarz Międzyreligijny*, Wydawnictwo Verbum, Warszawa 1998.

Dla (starszych) dzieci

UZUPEŁNIANKA WRZEŚNIOWA

opracował KfAD

| | | | | | | | |
|----|---|---|--|--|--|---|---|
| 1 | K | O | | | | K | I |
| 2 | P | O | | | | E | Z |
| 3 | Ś | R | | | | I | A |
| 4 | F | O | | | | R | K |
| 5 | A | T | | | | U | T |
| 6 | M | O | | | | S | Z |
| 7 | D | A | | | | N | G |
| 8 | P | R | | | | A | T |
| 9 | D | N | | | | T | R |
| 10 | F | R | | | | O | N |
| 11 | O | D | | | | C | Z |
| 12 | B | I | | | | E | R |
| 13 | B | L | | | | D | A |
| 14 | G | I | | | | E | K |
| 15 | K | A | | | | A | N |
| 16 | Z | A | | | | K | A |
| 17 | D | Ł | | | | I | K |
| 18 | J | U | | | | Z | M |

1. Na kołach samochodu
2. Tańczący samochód
3. Wartość przeciętna
4. Majątek ziemski
5. Znak rozpoznawczy
6. Dostał od Boga Dekalog
7. Tańce w lokalu
8. Rozszczepia światło białe
9. Płynię przez Halicę
10. Fasada budynku
11. Odparcie ataku nieprzyjaciela
12. Kontroler w kinie
13. Zastawienie drogi
14. Służący rycerza
15. Maść konia
16. Talk dla niemowlaka
17. Winien to co pożyczony
18. Religia starotestamentowa

W diagramie ujawniono cztery litery każdego wyrazu. Korzystając z podpowiedzi wpisz brakujące litery do diagramu. Litery z wyróżnionych pól czytane pionowo dadzą rozwiązanie. Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczta parafialnej” do **30 września br.** Na autora prawidłowej odpowiedzi czeka nagroda niespodzianka. Powodzenia.

Hasło uzupełnianki z poprzedniego wydania brzmiało: „**PODRÓŻUJĘ Z JEZUSEM**”.

Nagrodę otrzymuje **Joanna Witnik**, zam. przy ul. Bołtucia 2 w Bydgoszczy. Gratulujemy. Nagroda czeka w zakryciu.



MARIAN MRUGOWSKI

Urodzony 17 maja 1913 roku w Bydgoszczy jako syn Apolinarego i Kazimieri z domu Karzycka.

W 1920 roku rozpoczął naukę w Publicznej Szkole Podstawowej Bydgoszcz-Czyżkówko, gdzie ukończył 4 klasy. Następny etap jego nauki to 3-letnia Szkoła Wydziałowa. Po jej ukończeniu wstąpił do Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Bydgoszczy. W 1931 roku przeniósł się do identycznego Seminarium do Wągrowca, które ukończył zdając egzamin dojrzałości w dniu 12 czerwca 1933 r. Po ukończeniu Seminarium rozpoczął roczną bezpłatną praktykę nauczycielską w publicznej Szkole Podstawowej Bydgoszcz-Jachcice. Kończąc praktykę starał się o posadę nauczycielską, do czego była potrzebna mu opinia zwierzchnika. Kierownik Szkoły Franciszek Momot pisał w niej:

"Na podstawie obserwacji jego pracy stwierdzam, że obowiązki swoje wykonuje bardzo sumiennie. Jest punktualny i bardzo lubiany przez dzieci. Wyniki pracy zadawalające. Jako nauczyciel klas niższych będzie dobry, gdy jeszcze trochę popracuje.

Uważam, że w pełni zasługuje na nadanie mu posady nauczycielskiej". Ta opinia pozwoliła na zatrudnienie go jako nauczyciela w Publicznej Szkole Powszechnej przy Miejskim Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczym im. Mikołaja Kopernika

w Bydgoszczy. Jednak ze względu na duże bezrobocie nauczycieli w tym czasie, jako najmłodszy stażem w tej placówce został w 1935 roku zwolniony. Chęć podjęcia pracy w innych szkołach skończyła się niepowodzeniem.

Przez jeden rok szkolny był nauczycielem domowym dzieci Komendanta miasta, majora Szulca. Dodatkowo dorabiał sobie korepetycjami. Widząc, że nie znajduje zatrudnienia w miejscowych szkołach postanowił szukać zajęcia poza Bydgoszczą.

W roku szkolnym 1936-37 był nauczycielem tymczasowym w Publicznej Szkole Powszechnej w Grabionnie powiat Wyrzysk, zaś po roku objął taką samą funkcję w Publicznej Szkole Powszechnej w Kruszynie powiat Bydgoszcz.

W kwietniu 1939 roku złożył egzamin kwalifikacyjny przed Państwową Komisją Egzaminacyjną uzyskując świadectwo nauczyciela wykwalifikowanego. Po tym egzaminie Inspektor Szkolny w Bydgoszczy rekomendował go jako nauczyciela etatowego w Publicznej Szkole Powszechnej im. Batorego przy ulicy Nowogrodzkiej w Bydgoszczy. Było to bardzo na rękę Mrugowskiemu, ponieważ cały czas, pomimo pracy poza Bydgoszczą, mieszkał z rodzicami w mieście, przy ulicy Grunwaldzkiej 202. Miał zamiar również założyć własną rodzinę, a data ślubu była ustalona na Boże Narodzenie 1939 roku. Czy został przyjęty do tej pracy nie wiadomo, ponieważ w związku z wybuchem wojny brak o tym informacji.

Zatrzymany został na ulicy obok miejsca zamieszkania przez patrol niemiecki w dniu 5 września 1939 roku za to, że nie uklonił się miejscowej Niemce Indze Vouss, zamieszkałej w budynku obok niego. Doprowadzono go do siedziby Gestapo, a z chwilą uruchomienia obozu dla internowanych Polaków przy ulicy Gdańskiej tam go osadzono. Rozstrzelany został w dniu 14 października w Dolinie Śmierci. Zwłoki Mariana Mrugowskiego rozpoznała podczas ekshumacji w 1947 roku jego siostra Barbara.

Warto w tym miejscu wspomnieć, że niektóre źródła podają, iż Marian Mrugowski został zastrzelony w dniu 5 września na ulicy w Bydgoszczy. Nie jest to jednak wiadomość do końca prawdziwa, choć prawdą jest, że podczas zatrzymania oddano do niego strzały, a ten upadł na ziemię. Nie został jednak w tym czasie zabity, ani nawet ranny.

PRZYGOTOWAŁ KfAD

Materiały źródłowe:

Relacja członków rodziny: Mariana, Zofii, Janusza, Grzegorza i Izabeli, Kronika bydgoska T XIV, TMMB Bydgoszczy 1992,

Archiwum i Izba Pamięci ZNP

KALENDARIUM HISTORYCZNE

WRZESIEŃ

POLSKA

27.09.1331 Król Władysław Łokietek odniósł zwycięstwo nad Krzyżakami w bitwie pod Płowcami.

23.09.1941 Z Warszawy wysłano pierwszy transport kobiet do obozu w Rawensbruek, na których dokonywano zbrodniczych eksperymentów medycznych.

12.09.1981 Dzień ingresu Arcybiskupa Józefa Glempa na Stolicę Prymasowską w Gnieźnie.

BYDGOSZCZ

4.09.1651 W Bydgoszczy zmarł Wojciech Łochowski, burmistrz i wieloletni rajca miejski, kronikarz miasta do 1637 roku i fundator oraz dobrodziej bydgoskiej fary.

29.09.1912 Ksiądz dziekan Antoni Tyranowski poświęcił nowy kościół pod wezwaniem Świętej Trójcy w Bydgoszczy.

5.09.1969 Na Starym Rynku odsłonięto pomnik Walki i Męczeństwa dłuta prof. Franciszka Masiaka (bez tzw. szańca).

FORDON

22.09.1929 W Fordonie powstało samodzielne żeńskie gniazdo Towarzystwa Gimnastycznego "Sokół".

2.09.1939 Rano, około 5.15 spadły pierwsze niemieckie bomby na miasto.

PARAFIA

6.09.1991 Na wieży naszego kościoła został założony krzyż.

18.09.1993 W wypadku samochodowym zginął były wikariusz naszej parafii ks. Marek Bronikowski.

15.09.1999 W święto Matki Bożej Bolesnej kilku członków Grupy Parafialnej "Dąb" po raz pierwszy wzięło udział w Różańcu wspólnie z chorymi w Regionalnym Centrum Onkologii w Bydgoszczy.

OPRACOWAŁ KfAD



W Radiu „Plus” znajdziesz najnowsze informacje z globu, kraju i regionu, wiele dobrej muzyki i wartych za interesowania audycji. Radio Plus - radio dobrze nastawione!

Ogonek

- Jasio! Dłaczego ten piesek, którego rysujesz nie ma ogonka? - Jest jesce w olówku, prose pani!

Z KANCELARII PARAFIALNEJ



CHRZTY

Ja ciebie chrzczę:
w imię Ojca i Syna
i Ducha Świętego



ŚLUBY

Ślubuję ci miłość,
wierność i uczciwość
małżeńską

22 lipca 2001 r.

Mariusz Łukasz Łubecki
ur. 16.06.2001

Hubert Bień
ur. 10.06.2001

Kamil Łukasz Bręczkiewicz
ur. 2.05.2001

Wiktor Jan Malich
ur. 30.05.2001

Weronika Maria Ciechelska
1.06.2001

Daniel Młodziński
3.04.2001

28 lipca 2001 r.

Aleksandra Joachimiak
3.06.2001

3 sierpnia 2001 r.

Emilia Gabriela Swakowska
28.05.2001

5 sierpnia 2001 r.

Mateusz Wojtynowski
12.03.2001

Anna Beata Łączna
4.07.2001

Klaudia Karolina Stankiewicz
1.07.2001

18 sierpnia 2001 r.

Melita Joanna Kalczyńska
23.06.2001

19 sierpnia 2001 r.

Aleksander Jan Wierzbicki
10.05.2001

Wiktoria Weronika Rafińska
12.06.2001

Artur Wojciech Olszewski
5.03.2001

Paulina Pączkowska
9.07.2001

Weronika Wiktoria Tarka
28.06.2001

Mateusz Maciej Appel
11.06.2001

Mikołaj Kołodziejczyk
18.04.2001

Eliza Sobocińska
22.11.1999

Oskar Gaworecki
17.04.2001

25 sierpnia 2001 r.

Weronika Kinga Szymańska
29.06.2001

30 sierpnia 2001 r.

Dorian Dawid Szawurski
12.05.2001

9. września 2001

Kszysztof Polarczyk
31.07.2001

Rozalia Luiza Olejniczak
23.06.2001

Sara Kotlińska
5.04.2001

Michelle Alicja Owczarzak
19.05.2001

Łukasz Spirka
18.07.2001

Julia Maria Durau
20.08.2001

14 lipca 2001 r.

Marcin Roszyk
Bogumiła Zofia Jamroz

4 sierpnia 2001 r.

Dawid Marek Lemańczyk-Kłóska
Anna Maria Musiorska

Arkadiusz Wojciech Kowalczyk
Ewa Korzenecka

11 sierpnia 2001 r.

Grzegorz Binkowski
Anna Maria Frańczak

Marcin Stanisław Frańczak
Izabela Justyna Czarnačka

Marcin Wudniak
Agnieszka Agata Chylarecka
Sławomir Jerzy Maćkowski
Katarzyna Sylwia Lewandowska

Damian Szafranski
Iwona Gornowicz

Andrzej Paweł Filipiak
Zofia Elżbieta Mrozińska

18 sierpnia 2001 r.

Maciej Krzysztof Krystek
Elżbieta Emilia Głowska

Marcin Farbotko
Anna Ewa Statnik

Tomasz Józef Kawala
Agnieszka Szymkowiak

Andrzej Dąbrowski
Milena Justyna Libecka

Rafał Wągrowski
Justyna Hanna Mlynarska

Paweł Marcin Szczygalski
Marlena Gwiazdowska

Jarosław Ziółkowski
Violetta Wyrzykowska

25 sierpnia 2001 r.

Krzysztof Piotr Mrozik
Aleksandra Szulczyk

Przemysław Nowacki
Magdalena Dziukowska

Robert Kowalski
Agnieszka Sadowska

Przemysław Arkadiusz Lewandowski
Monika Murawska

30 sierpnia 2001 r.

Dariusz Krzysztof Szuwarecki
Izabela Anna Muzyka

31 sierpnia 2001 r.

Daniel Arkadiusz Szymański
Iwona Rybacka

1 września 2001 r.

Marek Kuberski
Monika Kłos

Wojciech Michalak
Anetta Maria Gackowska

8 września 2001 r.

Marek Markiewicz
Aleksandra Szymańska

Karol Kruk
Jolanta Maria Rybarczyk

Artur Andrzej Duch
Monika Dorota Jarzemska

Uczni o Bogu (8)

ELIZA ORZESZKOWA



Eliza Orzeszkowa (1841 - 1910) z Pawłowskich urodziła się w Milkowszczyźnie, zmarła w Grodnie i tam też jest pochowana. Powieściopisarka, nowelistka, publicystka. Była córką zamożnych ziemian. Uczyła się na pensji sióstr Sakramentek w Warszawie, gdzie spotkała się z Marią Wasiłowską późniejszą Konopnicką. Początkowe jej publikacje związane były ze środowiskiem ziemiańskim. W czasie powstania styczniowego, Orzeszkowa brała czynny udział w pracach pomocniczych. Poznała Romualda

Traugutta, ukrywała go w swoim domu i pomagała przedostać się do granic Królestwa Polskiego. Od 1879r była współwłaścicielką wypożyczalni i księgarni wydawnictwa w Wilnie. W 1891 i 1906 roku święciła jubileusze swojej twórczości. Dwukrotnie była wysuwana do nagrody Nobla (1905 i 1909). W jej twórczości można rozróżnić trzy najważniejsze okresy; 1866-76 r, 1877-79 r. i 1892-1910 r., których nicią wiążącą jest żywy stosunek pisarki do powstania styczniowego. Jej dorobek literacki jest ogromny. Wymienić należy chociażby: "Pamiętnik Wacława" (1871), "Pan Graba" (1872), "Marta" (1873), "Pompaliński" (1876), "Maria" (1877), "Meir Ezofowicz" (1878), "Niziny" (1885), "Dziurdziowie" (1885), "Cham" (1888), "Nad Niemnem" (1888), "Dwa bieguny" (1893), "Gloria victis" (1910).

W liście z Grodna pisarka pisze: "Czy kiedyś miliardy zrozpaczonych głosów nie krzykną ku mogiłam synów naszego wieku "Oddajcie nam Boga!"

Stwórczo: Mam cię na głębiach duszy mojej i serca mego, mówisz do mnie w dniach utrapień i rozma- wiam z Tobą w nocie samotne."

RED-A

Mieczysław Golec
ur. 5.05.1953 zm. 6.09.2001

spisały Irena G. i Maria B.



ZMARLI

**Błogosławieni,
którzy umierają
w Panu**

Grzegorz Silkowski
ur. 20.10.1975 zm. 12.07.2001

Kazimierz Jasnowski
ur. 3.02.1937 zm. 14.07.2001

Jadwiga Kawka
ur. 28.06.1942 zm. 16.07.2001

Dariusz Śliwiński
ur. 21.03.1985 zm. 19.07.2001

Ryszard Bruzdewicz
ur. 14.04.1938 zm. 28.07.2001

Jadwiga Nowicka
ur. 10.10.1921 zm. 9.08.2001

Zofia Olkiewicz
ur. 10.03.1950 zm. 15.08.2001

Marian Kilichowski
ur. 4.09.1937 zm. 15.08.2001

Marianna Pezacka
ur. 28.12.1907 zm. 19.08.2001

Elżbieta Wawrzyniak
ur. 31.08.1910 zm. 17.08.2001

SAKRAMENT CHRZTU ŚW.

Sakrament sprawowany jest przy udziale wspólnoty parafialnej w czasie niedzielnej Mszy św. o godz. 13.00. Dziecko zgłaszają rodzice w Biurze Parafialnym podając kandydatów na chrzestnych (osoby ochrzczone, bierzmowane, praktykujące, mające ukończone 16 lat (jeżeli żyją w małżeństwie musi to być związek sakramentalny). Zgłaszając dziecko do Chrztu św. trzeba przedstawić odpis skrócony aktu urodzenia dziecka z USC. Katecheza odbywa się zawsze przed Chrztmem św. w sobotę po Mszy św. o godz. 18.30.

Najbliższe terminy Chrztmu świętego: **23 września i 14 października 2001 r.**

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

Osoby pragnące zawrzeć związek małżeński powinny zgłosić się do Biura Parafialnego celem ustalenia terminu ślubu i spisania protokołu na 3 miesiące przed planowaną ceremonią ślubną.

POGRZEB

Przy zgłoszeniu pogrzebu należy przedłożyć skrócony odpis aktu zgonu z USC.

RESTAURACJA „PRZYLESIE”

Krystyna Dąbrowska, ul. Bręczkowskiego 2,
85-796 Bydgoszcz, tel. 324-93-41 (Osiedle „Przylesie”)

ORGANIZUJEMY I POLECAMY:

imprezy szkolne i zakładowe (zarówno w szkołach, zakładach jak i w naszym lokalu) * przyjęcia rodzinne * wesela (upominek dla nowożeńców) * bankiety * stypy pogrzebowe * serwujemy dwudaniowe obiady abonamentowe [5,20 zł] * przygotowujemy domowe dania (na wynos) * posiłki regeneracyjne [3,10 zł]

Msze święte w naszym kościele
w dni powszednie: **7.00 * 8.30 * 18.30**
niedziele i święta:
7.00 * 8.30 * 10.00 * 11.30 * 13.00 * 16.00 * 18.30

INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY

Od 9 lipca do 20 lipca w CKK "Wiatrak" trwały półkolonie.

23 lipca zbierano ofiary na pomoc dla powodzian. Zebrano kwotę 3190 złotych. Bóg zapłać.

25 lipca, w dniu wspomnienia św. Krzysztofa, nastąpiło po wieczornej Mszy św. poświęcenie pojazdów mechanicznych. Zebrano 370 zł z przeznaczeniem na zakup środków transportu dla polskich misjonarzy. Bóg zapłać.

26 lipca wyruszyła z naszej parafii do Częstochowy Grupa Przewroczyśta, której przewodnikiem był. ks. Krzysztof. Wędrowało około 150 osób.

30 lipca wyruszyła do Częstochowy Grupa Biało-Żółta Pieszej Pielgrzymki Promienistej. Grupie przewodził ks. Edward. Do Częstochowy doszło 151 pątników.

Od 26 lipca do 6 sierpnia Grupa "Dąb", wzorem lat ubiegłych, prowadziła w czasie wędrowki ww. grup modlitwy w łączności z pielgrzymami (dzięki łączom Radia Plus) w naszej kaplicy.

1 sierpnia gościliśmy pieszych pielgrzymów z Gdańska do Częstochowy. Po tegorocznej, niedawnej w Gdańsku powodzi, był to gest szczególnie ważny.

Od 3 sierpnia szła tradycyjna Mini-Pielgrzymka Fordońska nawiedzając kolejno parafie pw.: św. Mateusza, Matki Bożej Królowej Męczenników, św. Marka, św. Łukasza, św. Jana i św. Mikołaja.

5 sierpnia zbierano ponownie ofiary na potrzeby powodzian (tym razem na południu Polski). Zebrano 9305 złotych. Od 6 sierpnia zbierano dary rzeczowe dla poszkodowanych. Nie oszczędziliśmy ofiar. Bóg zapłać.

Od 12 sierpnia do 2 września rozprowadzono cegiełki Caritas. Dochód ze sprzedaży w wysokości 1343 zł, w części przeznaczono na zakup przyborów szkolnych dla dzieci z rodzin najuboższych z naszej parafii, a część przekazano do Caritas.

12 sierpnia zainauguowała emisję programu TV Niepokalanów II.

21 sierpnia przypadał kolejny Dzień Fatimski. W modlitwach polecano ludzi poszkodowanych podczas tegorocznych powodzi.

3 września nastąpiła w naszym kościele inauguracja nowego roku szkolnego 2001/2002 dla dzieci i młodzieży. Na plebani, po wieczornej Mszy św., spotkali się katecheci.

7 września odbyło się kolejne spotkanie Sejmiku parafialnego. Omawiano między innymi sprawę zainicjowania w naszej parafii Adoracji Najświętszego Sakramentu oraz przygotowania do odpustu parafialnego.

8 i 9 września grał na Mszach św. w naszym kościele trzyosobowy zespół muzyków z Zambii.

15 września (sobota) od 15.00 odbędzie się na terenach za „starą” kaplicą Festyn "Na dzień dobry", na który zapraszają: CKK „Wiatrak” i „Oaza Młodzieży”. Gwiazdą wieczoru będzie znany piosenkarz - Tomek Kamiński. Początek występu o godz. 19.30.

16 września w kościele o godz. 20.00 - tradycyjne Czuwanie z Maryją.

21 września - tradycyjny Dzień Fatimski. Po Mszy św. o godz. 18.30 procesja świateł z różańcem po ulicach naszej parafii.

Przez cały wrzesień odbywa w naszym kościele praktykę duszpasterską ks. diakon Rafał Hordik. Życzymy Mu wiele mocy Bożej i dobrych owoców tego posługiwania.

7 października (niedziela) - Odpust Parafialny. Msza św. odpustowa o godz. 13.00. Przez cały październik nabożeństwa różańcowe.

Koronka do Miłosierdzia Bożego codziennie w naszej kaplicy o 15.00

Trwają prace na budowie Domu Jubileuszowego. Początek prac w dni robocze od godz. 9.00.

Inne informacje na stronach CKK "Wiatrak" i DA "Martyria".

Skład ukończono i oddano do druku 14. września br. Następne wydanie "Na oścież" planowane jest 7 października br. Dziękujemy korespondentom i sympatykom.

Miesięcznik „Na oścież” Redaguje kolegium, asystent kościelny - ks. Krzysztof Buchholz * Adres redakcji: ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz; adres poczty elektronicznej: naosc@lo.pl * adres strony internetowej: <http://www.naosc.lo.pl> * Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo do zmiany tytułów i skrótów materiałów. * Wydawca: Rzymskokatolicka Parafia Matki Bożej Królowej Męczenników w Bydgoszczy-Fordonie.

KRZYŻÓWKA WRZEŚNIOWA (D)

OPRACOWAŁ RASKE WIDIP

| | A | B | C | D | E | F | G | H | I | J | K | L | M |
|----|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | | | | | | | | | | | | | |
| 2 | | | | | | | | | | | | | |
| 3 | | | | | | | | | | | | | |
| 4 | | | | | | | | | | | | | |
| 5 | | | | | | | | | | | | | |
| 6 | | | | | | | | | | | | | |
| 7 | | | | | | | | | | | | | |
| 8 | | | | | | | | | | | | | |
| 9 | | | | | | | | | | | | | |
| 10 | | | | | | | | | | | | | |
| 11 | | | | | | | | | | | | | |

ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO:

1E Najlepsze mięso na kotlety
2A Jeden z Archaniołów
2H Smak, którego miarą jest czara
3E Niemowlak
4A Ognisty kłoc drewna
4I Stolica Królestwa Jordanii
5D Jest nią też panierka
6A Gotowane owoce z cukrem
6J Znajduje się pod kranem
7D Czwórka samolotów
8A Brak w sklepowej kasie
8I Pewien odstęp w czasie
9E łączy psa z właścicielem
10A Do tkania, lub miasto
10H Licytacja
11E Podnoszony na trwogę

A8 Błyszczak
B4 Narzędzie do jedzenia
C1 Służy do słuchania
C8 Świecząca reklama
D4 Gdy z kart, to nie zamieszkas
E1 Złot na Łysej Górze
E7 Drzewo polskich lasów
F1 Oplata graniczna
F9 Gramocząsteczka
G3 Klekoczące ptaki
H1 Ropucha olbrzymia
H9 Król w Rosji i Bułgarii
I1 Narzędzie strażaka
I7 Posiadasz go obok wolnej woli
J4 Flamaster
K1 Utrzymywany w tańcu
K8 Na ulicy płynny, lub ograniczony
L4 Ulice obsadzone drzewami
M1 Występek
M8 Jeszcze nie jezioro

PIONOWO:

A1 Legendarny potwór

Odgadnij wyrazy, a następnie odczytaj hasło wg niżej podanego szyfru. Poszczególne wyrazy hasła oddzielone są nawiasami. W rozwiązaniu wystarczy podać samo hasło. Oto szyfr: [(I-10,M-6,B-2,C-6,E-11,I-1,A-9,E-4,A-2) (D-8,J-2,G-5,K-2,B-6) (K-10,G-2,I-7,G-9,I-3,M-9,K-9,E-1,H-3) (J-4,A-3,L-10,C-6) (B-6,M-3,C-2,G-6,I-8) (A-9) (I-9,A-2,H-3,K-8,E-5,M-11,B-5,F-1,K-11,M-6,D-10,K-3,H-10,M-4,G-6,C-9)]. Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej” do **30 września**. Poprawne rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru to hasło: „**MATKO W CZAS WYPOCZYNKU UDAJĘ SIĘ DO CIEBIE PO NOWE SIŁY DO PRACY**”. Nagrodę otrzymuje **Krystyna Witnik**, zam. przy ul. Bołtucia 2 w Bydgoszczy. Gratulujemy. Nagroda czeka w zakrystii.

TELEFONY

346-76-25 ks. proboszcz Zygmunt Trybowski, Biuro Parafialne

346-76-26 ks. Stanisław Bezler (wew. 43), ks. Edward Wasilewski (41) ks. Zbigniew Zimniewicz (44), ks. Sławomir Swagrzyc (42)

346-31-94 ks. Krzysztof (DA „Martyria”)

346-76-27 Siostry SSps: Krystyna, Mira, Joanna

346-31-90 (tel/fax) CKK „Wiatrak”, Miesięcznik „**Na oścież**”

346-71-78 Telefon zaufania „Przystań” (pn-pt 17.00-20.00)